



wprost przeciwnego zdania, jakie się na walcem zebraniu toruńskim objawilo głównie przez usta pana sędziego Priebego. My żądamy ścisłego, jak najściślejszego związku i połączenia pomiędzy zarządem patronatu a Spółkami, nie w imię zasług jednostki, choćby tak zasłużonej jak nasz czcigodny ksiądz Patron, ale w imię idei odpowiadającej tak doskonale potrzebom Spółek naszych. Ksiądz Patron przez lat 20 działał w imię tej idei i w patronacie stworzył instytucję łączącą najprzód w stolicy rzeczy, a następnie odpowiadającą przypadkowemu ukształtowaniu się rzeczy w naszych warunkach.

Spółki posługujące się w swych sprawach językiem polskim i stanowiące jednolitą całość, powinny się czuć jako jeden organizm i ta potrzeba znalazła swój wyraz w Związku Spółek zarobkowych. Na czele tego Związku stanęło grono ludzi znakomicie obeznanych z przepisami prawnymi, z praktyczną procedurą spółkową, z zaletami, ale także i ujemnymi stronami zarządów Spółek, — grono ludzi, którzy znają dokładnie tętno pulsu drgającego w Spółkach naszych. Za stananiem tych ludzi stanęła takież doniosłości instytucja jak Bank Związku Spółek zarobkowych, którego pożyteczność wszyscy uznajemy.

Stało się to pierwotnie zasługą i w inicjatywę księdza Patrona, ale skoro ta inicjatywa raz daną została, rozwijała się naturalnym rzeczą porządkiem i odpowiadała najzupełniej normalnemu rozwojowi Spółek. Dla tego też sądzimy, iż nie ze względu na wszelkie zasługi ks. Patrona (które my pierwsi uznajemy w całej pełni), nie jakoby z nadzwyczajnej jakiejś łaski — ale wprost z zasady, płynącej z istoty rzeczy wszystkie Spółki polskie powinny się trzymać śmiało i odważnie patronatu, takiego, jaki się wytworzył.

Związki rewizyjne mają zadość czynić przepisom prawnym §§ 53—57 ustawy z dnia 1 maja. Nie rozstrzygamy, czy otrzymają upoważnienie władzy centralnej, czy nie. W każdym razie, czy to związkowych czy sądowych rewizorów Spółki nasze obawiać się nie potrzebują, jeśli trzymać się będą tych przepisów, rad, wskazówek i przestróg, jakich im nie szczędził i nie szczędzi Patronat. Takiego opiekuna, inspektora, „lagodnego“ sędziego, jakim go nazwano w Toruniu, powinny Spółki mieć ciągle — to też sądzimy, że mianowicie Spółki mniejsze, Spółki po wsiach urządzone, gdzie jest brak sił inteligentnych do prowadzenia Spółek potrzebnych, żleby na tem wyszły, gdyby Patronat odsunął od nich opiekunów „dłoń swoją“. Naszem zdaniem pewność i trwałość dalszego istnienia naszych Spółek (w ogólności) zależy od ścisłego związku z Patronatem i dla tego mamy nadzieję, że i zachodnio-pruskie Spółki zawsze w łączności z Patronatem pozostaną.

Mamy tedy dwa Związki rewizyjne w myśl Patronatu, mamy jeden w myśl (jak twierdzą) ustawy o Spółkach z dnia 1 maja. Dały Bóg, aby wszystkie trzy otrzymały uznanie władz, a następnie, aby rozwijając jak największą czynność samodzielną — pozostawały zawsze w ścisłej łączności z Patronatem.

## Z papierów zbaraskich.

Pisząc niedawno temu w „Kuryerze Poznańskim“ w sprawie Zbaraża, zmieniłem, że w zamku zbaraskim widziałem w jednej komnacie stósy starych papierów. Kilka z nich przejrzałem i otoż, co w nich znalazłem:

1) Wyciąg z akt grodzkich trembowelskich z roku 1569. Zawiera on zeznanie woźnego Matysa z Rożyszc, które Wojciech Zakrzewski oblatował w grodzie trembowelskim w imieniu księcia Władysława Zbaraskiego, a które tenże woźny ze szlachta Hieronimem Sobieskim i Marcinem Brońskim uznali jako autentyczne. Tyczy się ono sporu księcia Władysława Zbaraskiego z panią Zofią ze Sprowy, kasztelanową wojnicką, o granice pomiędzy dobrami kasztelanowej od Satanowa, a dobrami księcia od wsi Zaluża, które to granice za przyzwoleniem obydwóch stron postanowione zostały przez księcia Stefana Zbaraskiego, wojewodę trockiego i Mikołaja z Łaska, krajezgo J. K. Mości, starostę krasnostawskiego i malborskiego. Z dokumentu tego dowiadujemy się, że p. kasztelanowa osadziła na gruncie zbaraskim miasto Rozmatyche i wnieć Kalisówkę, że nadto najechano dobra księcia, przyczem mu dziesięć wsi spalono, domy porabano, jego poddańmy pieniądze, bydło, konie, szaty, owce, świnie, statki i wszystkie inne rzeczy domowe pobrano, ludzi pobito, a urzędnika p. Potockiego zabito, wreszcie dwór księcia w Niemierzycach rozrabano, było i sprzęt ruchomy domowy pobrano i wszystko spustoszone, które to szkody szacował sobie książę na 15,000 złotych. Ze zaś grunt sporny jego był własnością, dowiódł zeznaniem starców z Rożyszc, Czarnostrowa, Czochowiec, Plebanówki i Nowego Miasta.

2) Wyciąg z akt grodzkich trembowelskich z roku 1576. Zawiera on zezna-

## Zebranie przedwyborcze powiatu wyrzyskiego.

(Protokół)  
Działo się w Nakle dnia 10 listopada 1889.  
Zebranie dzisiejsze zagał przewodniczący komitetu powiatowego p. Adolf Koczorowski odczytaniem porządku dziennego, który zebrani przyjmują, poczem przewodniczący odczytał listę członków komitetu powiatowego, jako też członków komitetów obwodowych. Do spisania protokołu powołał przewodniczący p. W. Trampczyński z Nakla. Stosownie do porządku dziennego przystąpiono do punktu drugiego, t. j. do wyboru trzech kandydatów do sejmiku.

Przewodniczący odczytał nazwiska postanowionych kandydatów w Bydgoszczy, a mianowicie pp.: dr. Komierowski z Niezuchowa, ks. Stablewski z Wrześni i Adolfa Koczorowski z Dębna i zapytuje zebranie, czy się zgadza na tych samych kandydatów. Zebrani jednogłośnie takowych przyjmują.

Przystępując do następnego punktu porządku dziennego, zdaje p. dr. Komierowski sprawozdanie z czynności Koła polskiego w Berlinie, przechodząc kolejno wszystkie ważniejsze sprawy, jakimi zajmował się parlament niemiecki i sejm pruski. W sprawozdaniu swoim jasny dał pogląd p. dr. Komierowski na następujące sprawy:

- 1) Sprawę cel ochronnych.
- 2) Sprawę spirytusową.
- 3) Sprawę wyborów powiatowych wyrzysko-subińskiego.
- 4) Sprawę projektu prawa przeciw socjalnej demokracji.
- 5) Sprawę zmiany ordynacji sądowej.
- 6) Sprawę ordynacji proceduralnej.
- 7) Sprawę kolonialną w Afryce.
- 8) Sprawę „Spółek zarobkowych.“
- 9) Sprawę zabezpieczenia robotników na starość.

Przy tym punkcie bardzo zajmujące dał p. Komierowski wyjaśnienie o wysokości długów rzeszy niemieckiej i wysokości czekających nas podatków w skutek mających być przedłożonych nowych projektowanych wydatków na cele wojskowe.

Pan Komierowski kończąc, zwrócił uwagę na korzyści, jakie wypływają dla nas z posyłania naszych deputowanych. Pan Adolf Koczorowski oznajmił jeszcze zebraniu, że p. dr. Komierowski zaprotestował w parlamencie księciu Bismarckowi, jakoby Polacy na każdym kroku stawiali przeszkody w rozwoju politycznym Niemiec. Do protestu tego zebranie się jednogłośnie przyłącza. Na wniosek p. A. Koczorowskiego dzięki zebranie p. Komierowskiemu za bardzo zajmujące sprawozdanie i wznosi na cześć jego trzykrotny okrzyk „Niech żyje!“

Na cześć całego Koła polskiego, pragnąc zmanifestować tym sposobem swoje zaufanie do tegoż, zebranie wydaje trzykrotny okrzyk „Niech żyje!“  
Po sprawozdaniu p. Komierowskiego wywiązała się zajmująca dyskusja, w której zabierali głos pp. Koczorowski Kazimierz i Adolf, jako też p. dr. Komierowski.

Stosownie do porządku dziennego zdaje p. Kopecki sprawozdanie kasowe, z którego się wykazuje, że w kasie powiatowej znajduje się 1120 m. 44 fen.

nie, uczynione 1576 roku w sobotę przed świętem św. Jadwigi na urządzie J. K. Mości trembowelskim przed Janem Czestylowskim, podstarościm trembowelskim, przez woźnego Matysa z Rożyszc wespół z „szlachetnymi“ Hrehorym Wasylkowskim i Wesparganem Jabłońskim, tyjące się sporu pomiędzy księciem Władysławem Zbaraskim, a Janem z Sienna Siemieńskim, kasztelanem żarnowskim, o granice między Orzechowcem a Mysławą. Dwaj ci panowie ułożyli się w Krakowie dnia 2 maja 1576 zjechać na przyszy św. Franciszek, każdy z dwoma przyjaciółmi, na grunt sporny, a coby przyjaciele postanowili, na tém miały obie strony przestać, a jeżeliby ciż zgodzić się nie mogli, tedy sprawa do komisarzy J. K. Mości oddżona być miała, w każdym zaś razie mieli się stawić osobieście lub przysłać kogoś na swe miejsce. To przyrzekli sobie „dobremi, poczciwymi słowy swemi jako ludzie zaci i ręce sobie dali“, a kłoby przyrzeczenia nie dotrzymał, „ten za dobrego i poczciwego czeka być nie miał mian.“ Układ ten spisać kazali, a na nim pieczęcie swe przyłożyli i własnoręcznie się podpisali w obecności Hieronima z Bużyny Bużyńskiego, podskarbiego koronnego, Jana i Piotra z Bużyna Bużyńskich, Michała Siemieńskiego, podkomorzego chełmskiego, Michała Tarły z Szczekarzewic, chorążego śremskiego, Stanisława Żółkiewskiego, Bartosza Korytki, pisarza lwowskiego, Ulewicza, wojskiego włodzimirskiego, Macieja Goreckiego, pisarza ziemskiego, Andrzeja Siemieńskiego i innych. Jakoż stanął w oznaczonym czasie na umówionym miejscu książę Władysław Zbaraski w towarzystwie Janusza księcia Zbaraskiego, wojewody braclawskiego, starosty krzemienieckiego, i Jerzego księcia Zbaraskiego; kasztelan natomiast żarnowski ani sam nie przyjechał, ani przyjaciół nie wysłał, ani o sobie znać nie dał. Nie zważając na to, dowiódł książę Władysław świadectwem 18 starców z Rożyszc

Pan Paruszewski zdaje sprawozdanie z odbytego ostatniego wieca w Poznaniu i odczytuje w końcu rezolucję, na tymże przyjętą. Do rezolucji tych zebrani oświadcza swoje przystąpienie.

Pan Adolf Koczorowski zachęcając do sumiennego zajęcia się przyszłymi wyborami, zamyka posiedzenie.

Na wniosek p. dr. Komierowskiego dzięki przewodniczącemu za gorliwe zajmowanie się sprawami wyborów i wnosi okrzyk na cześć jego „Niech żyje!“ co zebranie trzykrotnie powtarza.

Kasa została przez pp. Wiewiórówkę i Robowskiego z Samostrzela zrewidowaną; takową znaleźli panowie ci w należytym porządku i wnoszą o pokwitowanie, do czego zebranie się przychyła.

P. Kopecki zachęca w dobitnych wyrazach do dalszych składek i prosi o szczerze zajmowanie się takowemi, zwłaszcza gminy, z których składki wcale nie wpłynęły, a mianowicie Gromadno, Kosztowo, Klawki, Konstaantynowo, Kościerzyna i Polanowo.

Podpisano:  
A. Koczorowski. W. Trampczyński.

## o smutnem położeniu

braci naszych warmijskich pod względem narodowo-religijnym, świadczy następująca korespondencyja, którą tu powtarzamy za „Gazetą Olsztyńską“:

„...Wola syna Bożego było, że gdy On ustanowił swoją Boską religiją, czyli wiarę i wysłał swoich Apostołów, rzekł im rozkazem Boskim: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody!“ Ale nie rozkazywał im Chrystus Pan pytać się kogoś o pozwolenie nauczania Boskiej wiary, ani w jaki sposób, kiedy i gdzie mają wiarę nauczać, ale na cały świat i do wszystkich narodów ich wysłał. Zesłał też Chrystus Pan na Apostołów swoich Ducha świętego w postaci ognistych języków i dał im zdolność mówienia różnymi językami, a to dla tego, aby każdy naród mógł dobrze zrozumieć Boską naukę przez Apostołów wygłaszana.

Chrystus Pan nauczył przez Ducha świętego dwunastu Apostołów różnych języków, ale nie kazał narodom uczyć się tego języka, którym Apostołowie przednio mówili. Bo nie tworzył on owejczy dla pasterzy, ale pasterzy — dla owiec. Taka była wola Boża.

Cóż powiędą na to ci, co sie mienią być postaciami Chrystusowymi a nauczają dzialki polskie prawdy Chrystusowej w języku obcym, niezrozumiałym. Czy to jest wypełnianie woli Boskiej — rozkazu Chrystusowego? O zaiste, nie!

W katechizmie uczynili się tak: Cóż to jest wola Boża? — Są to Jego święte przykazania. A co to jest grzech? Jestto dobrowolne przestąpienie przykazań Boskich. Czyż tu więc jest wypełnianie woli Bożej i Jego świętych przykazań? Nie; — tu jest dobrowolne przestąpienie i gwałcenie przykazań Boskich, a zatem jest to grzech ciężki, zwłaszcza, że tu chodzi o zbawienie wielu dusz razem.

Pan Bóg powiedział w przykazaniu czwartem: „Czcij ojca twego i matkę twą.“ W tych słowach zawarte jest też i to Boskie przykazanie: czej oj-

ci i Orzechowca, że grunt sporny dzierzył spokojnie już od kilkadziesiąt lat ojciec jego, Jędrzej książę Zbaraski, woźny zaś Matys z Rożyszc zeznał w grodzie trembowelskim, że sprawa się tak, a nie inaczej miała.

3) Dekret trybunału lubelskiego z dnia 18 sierpnia 1635 roku. Jeremi Michał Korybut książę Wiśniowiecki (ojciec króla Michała), syn „sławnej pamięci“ Michała i Reginy Mohylanki, pozwał stryja swego, Konstantego, starostę czerkaskiego, że, wzięwszy zaraz po śmierci księcia Michała w opiekę wszystkie dobra ruchome i nieruchomości prawem spadku po śmierci rodziców i innych krewnych bezpotomnie z tego świata zeszedł, na powołanie przypadające w województwie wołyńskim, kijowskim, ruskim i w W. X. Litewskim, jako też sumy pieniężne, złoto, srebro, klejnoty, perły i drogie kamienie, bydło, stała, rozmaite sprzęty domowe itd., z tych dóbr przez lat 14 czynsz i inne pożytki brał i onych zażywał, dochodów i rzeczy ruchomych, jako według prawa pospolitego powinien był, inwentarza nie spisał i do ksiąg autentycznych nie podał, a będąc często przez powoda napominany, temuż rachunku uczynić nie chciał, a nawet, chociaż powód lata zupełne miał, wiele tegoż dóbr i majątności niewiedziem jakim prawem zażywał i oddać nie chciał. Tym sposobem wyrządza sobie przez stryja szkody szacował książę Jeremi na trzydzieści-śróć sto tysięcy złotych polskich. Zaczęł sąd główny trybunałski w Lublinie, stwierdzając dekret sądu ziemskiego krzemienieckiego, nakazał księciu Konstantemu, aby pod przysięgą liczbę dostateczną z dóbr wszystkich od śmierci księcia Michała i Reginy Mohylanki i z ich procentów, oraz rzeczy ruchomych i sum pieniężnych, którymi zawiadywał, w piątek po 18 sierpnia czynić zaczął i w trzech niedzielach ukończył, a inwentarz księciu Jeremiemu przedłożył z oznaczeniem tego, co z rzeczy ruchomych i sum

pieniężnych na księżną Annę, siostrę rodzoną powoda, z dóbr macierzyńskich przypadało.

4) List plenipotenta Józefa Mierzejewskiego, datowany z Kamieńszczyzny dnia 10 lutego 1798 r. Mierzejewski usprawiedliwia się przed panem swoim (adres nie podany), że mu pieniądze przesłać nie może, bo nie sprzedać niepodobna. „Lecz cóż poradzę, kiedy nie ma, kłoby zapłacił. Ciępię ja z tej okazji i czuję najmocniej, że nie mogę w tym punkcie tak usłużyć, jak choć i powinienem. Rząd bowiem publiczny w tej mierze staje się przeszkodą, a nadewszystko gubernia mińska, o której bodajmy nigdy nie słyszał, kiedy wszystkie terminy placenia do kas publicznych podatków uprzedza i najsurowiej, bez żadnych względów egzekwuje.

5) Tęgoż list, datowany z Osowca dnia 14 lutego 1798 r. Mierzejewski donosi panu swemu, że do fabryki w Kowalówce najął robotników, „jednak, aby mogli być bezenni, to się stać nie może; gdy w roku dziesiątym chłopów żenia, co jest do zastanowienia. Już to w Kowalówce JWpan Dobrodziej parobków mieć nie będzie, ale co ja pocznę z popiołami na potaż, z ekonomiką gruntową i handlową, kiedy ludność cale zmniejszona, a jeszcze słychać, że powtórnie rekrut brany będzie. Już tedy przyjdzie mi tu śpiewać Tadeusza.“

Z dalszego ciągu listu dowiadujemy się, że w Polsce wszelki handel ustał, że nawet dziegieć i smoły sprzedawać nie było można, bo kupców nie było, a jeśli się jaki zjawił, to co najwięcej dawał tylko zadatek. „Bieda tu nieznośna — pisze Mierzejewski — oto za dni kilka poduszne wniosio do kasy publicznej całą za strasnym ukazem imiennym pod utratą dóbr i męceniem nas rządzących, jeśliby na terminie poduszne i inne podatki nie były opłacone, których wypada z duszy po złotych 5 na jedną ratę. Podani nie są w stanie zapłacenia; osobi-

ście stać wiarołomni, jeżeli cesarz Wilhelm II nie chce sprzeniewierzyć się własnemu uroczystemu toastowi w sierpniu b. r. w Berlinie na cześć cesarza Austrii wzniesionemu, co przypuszczają żadnego nikt nie ma prawa ani powodu, to nie mogą domagać się ze strony Austrii żadnych ustępstw, żadnej zmiany w polityce wschodniej, tak umiarkowanej, nacechowanej licznymi względami na żywotne interesa monarchii, w polityce prowadzonej ciągle z wiedzą i wolą, a nieraz za instygacją wyraźną z Berlina. Jeżeli „National Ztg.“ przestrzegala hr. Kalnoky'ego przed szwinnim pewnych żywiołów w Austrii, to trudno zaiste domyśleć się, do kogo zwracają się owe wyrazy, w Austrii niema bowiem żadnego stronnictwa, popychającego do wojny, ba nawet armia sama jest pokojowo usposobiona. Owszem w Austrii istnieją niestety jeszcze żywioły, a może i stronnictwa, prędcze ku Rosji się nakłaniające. Wszak też sama „National Ztg.“ parę dni później radziła Turcji, aby rozstała się z fatalizmem bezwartym i pospieszyła się z uporządkowaniem sprawy bułgarskiej, zanim będzie za późno. A właśnie rozwiązanie sprawy bułgarskiej stanowi chwilowo główną sprzeczność między polityką rosyjską a austrijską.

Prawdą jest, że w tak zwanej „sferze austriackiej“, tj. w Serbii, panuje obecnie wpływ rosyjski, w tak zwaną zaś „sferę rosyjską“ tj. w Bułgarii, panuje wpływ austriacki. Nie wierzymy w dążenie Austrii za taką sferą na Wschodzie, bo Austrii dąży do samodzielnosci matych państw bałkańskich, Rosya zaś nie zadowoliliby się „sferą serbską“ ani „sferą bułgarską“, bo o dalszych marzy celach. Warto tylko spojrzeć na adres serbski i na mowę tronową bułgarską. Adres serbski niby kładzie nacisk na samodzielnosc Serbii, a pasczy się przed Rosya, przypominając rzeczpospolitą z wielkim księciem na czele; zaś mowa tronowa bułgarska nawet o Austrii nie wspomina, tylko oddaje pokłon wielkoduszemu monarsze za pochwałę z tronu udzieloną Bułgarii.

Wszystko, co się działo i pisało w ostatnich tygodniach, już po wizycie cara w Berlinie i po mniemanym zwrocie polityki zagranicznej, świadczy o niezmiennym — bo zmienić się nie mogącym stanie rzeczy w sprawie wschodniej, o przepaści nie do zapelnienia między Austrią a Rosya. Nawet uroczyste przypomnienie światu słów cesarskich o Bułgarii za pomocą mowy tronowej w Zofii nie było potrzebem, aby ponownie wykazać cały ogrom tej przepaści. „Gazeta Kolońska“ trafla w sam rdzeń sytuacji, pisząc, że jeśli do kogo należy wystosować napomnienie, aby stanął na podstawie istniejących traktatów, to do Rosji, która je na Wschodzie depce nogami, — lub w liście wiedeńskim, „że między stanowiskami Austrii i Rosji w sprawie bułgarskiej pośrednictwo jest niepodobnem.“ Nietylko Austrii, ale Niemcy, Włochy, Anglia, a nawet i Turcja popierają i gotowe są uznać tenże sam stan rzeczy w Bułgarii, który Rosya uważa za bezprawny, za stek gwałtu i zbrodni i na który dopiero w ostatnich dniach tak srodze się wzdygnął „Journal de St. Peterbourg“, uważając zawarcie pożyczki bułgarskiej za akt bezprawia i samodzierczy. A co Rosya wymusił, Francja polubi! Tylko dzienniki francuskie tem samem odzywają się echem o stosunkach bułgarskich.

wie w Sniadyńszczyźnie największe ubóstwo, meczą ich egzekucjami i karą, jednak 3000 dotąd nie wybrano, a wypada 10,000, podobnie i w Kamieńszczyźnie poddaństwo ubogie... 500,000 rubli gubernia mińska składa. Radym z duszy mojej zebrać pieniądze i JWpanu Dobrodziejowi odesłać, lecz cóż mam robić, już ledwo żyw jestem z tymi kłopotami.“ Nadto p. Morawicki rościł sobie z dawniejszej służby pretensya do skarbu pańskiego w ilości trzydziści kilka tysięcy, a dawniejszy generał ekonom horwolski Wasilewski, mając pretensya do żydów horwolskich, chciał domy ich w Horwolu tradować, czego Mierzejewski nie dopuścił, jako to były domy skarbowe, a żydzi byli dłużni skarbowi państwu sześćdziesiąt kilka tysięcy.

„JW. Generał Anseuff (en chef) Chruszczow — kończy list swój Mierzejewski — przyciągnął z 7 pułkami i zajął kordon od Kijowa, Czarnobyła, Mozyrza, Petrykowa, Pińska aż po Brześć Litewski, warty są ścisłe i karentyny, z Wołynia i Ukrainy ciężko przejechać do nas, powiadają, że tam jakieś powietrze. Generał Chruszczow ma kwatery w Mozyrzu, któremu musimy się akomodować; posłałem mu łosia i drobin, ochraniając dobra pańskie, w każdej wsi i po dworzach stoją, wszystkim komendantom potrzeba czynić akomodacye, bo nawet po siano poddany i dworem nie można za Prysę wyjechać, ani na pańszczyznę chodzić poddanym, ledwom dostąpił wolności bagatelami i ukonami, tak ścisłe pilnują.“

Panu swemu posłał Mierzejewski zamiast pieniędzy 13 par jarząbków i 9 łosiów.  
Z powyższych listów poznać można, w jakich kłopotach znajdowali się polscy obywatela po trzecim rozbiore Polski i jak surowo rząd rosyjski obchodził się z nowymi poddanymi.

Zgoda wszędzie, gdziekolwiek rzucić okiem, te same co dotychczas, dostrzedz się dają oznaki niezmienności wcale sytuacji bez końca, bez wyjścia. Uzbrowienia trwają dalej, aby, jak złośliwie twierdziła „Nowoje Wremia“, „ocalić pokój europejski, na podstawie traktatu berlińskiego, wszędzie przedziurawionego“, tak samo trwają dalej sceny bratania się między Francją a Rosją, wszystko jedno czy w Atenach, czy w Paryżu, gdzie uczestniczyli wiecei książęta rosyjscy; snują się dalej emisaryusze rosyjscy po całym świecie wojska rosyjskie posuwają się ku granicy austriackiej pomimo „rozjemczych“ usiłowań ks. Bismarcka, a w Kijowie w obecności generał-gubernatora odbywają się wykłady o „czeskim prawie historycznym.“ A na to wszystko patrzy się z łoża boleści pewien znakomity austriacko-węgierski mąż stanu, który niedługo najwybitniejszy w Austrii zajmował stanowisko, mąż ongi pełen dziarskości i energii, widzieli się nie mogący, że pozwolono dojść do tego, iż kwesta wojny stała się więcej niż pytaniem akademycznym i że może już minęła owa chwila, kiedy Rosya na śmiało zapytanie z Wiednia, po co ona właściwie posuwa wojska ku granicy austriackiej, byłaby je z przestachu niewątpliwie cofnęła, przez co Austrija jednym krokiem pokójowym byłaby sobie oszczędziła tyle wydatków i wysiłen. A inny mąż stanu, zgadzając się na ten sposób zapatrywania przypominał wesołą anegdotę o zmarłym kanclerzu rosyjskim. Stary a lubieżny ks. Gerczakow ścisnął młodą, piękną wdowę, nad którą miał sobie powierzoną opiekę, przesładowaniami miłosnymi. Idąc za radą doświadczonej przyjaciółki, owa wdowa, aby uwolnić się od natrętna ks. Gerczakowa, pewnego dnia rzekła doń: Niech się stanie Twa wola, ale odrzuć. Ks. kanclerz chwycił za kapelusz i łaskę, a wydalając się z pokoju rezolutnej pani, zapytał się: „Radym tylko wiedzieć co za szelma dał pani tę radę...“

### Odpowiedź pana Lutz.

Niemcy i Bawaria oczekiwały z aż nazbyt usprawiedliwioną niecierpliwością odpowiedzi prezesa Rady bawarskiej na polityczno-religijne wnioski centrum, które się umiarkowane i tchną duchem pokoju. Twierdzić można śmiało, że rzymscy katolicy interesują się tą walką, gdyż od czasu Dnyckliki Leona XIII i wieca katolików bawarskich w Monachium chrześcijaństwo całe śledzi sympatycznym okiem działanie Bawarii w sprawie przywrócenia pokoju religijnego.

Odpowiedź ta jest szorstka. P. Lutz utrzymuje całą politykę swoją przeciwną na podstawie owego sławnego placetu, które tworzy jądro systemu kościelnego. Placetem to jest po prostu okropne. Nigdy kraj ani rząd żaden nie rościł pretensji rozciągania go aż do dogmatu chrześcijańskiego. W swej mowie, wygłoszonej 23 listopada 1871 r. p. Lutz sam potępia placetem jako *monstrum ingens et horrendum*. „Państwo nowoczesne — zawołał wtemczas — wypisuje na swym sztandarze wolność sumienia; ztąd wynika, że żaden minister nie zdoła oznaczyć, kto ma prawo pełnienia funkcji kościelnych.“ Minister, to prawda, wygłosił dnia tego ową teoryę, aby faworyzować sektę starokatolików, w celu przedstawienia jej, jako należącej do Kościoła rzymskiego. Ale skoro tylko sprawa została załatwiona, p. Lutz znowu powrócił do swych nieprzychylnych zasad. Oświadczył on od tego czasu w swej odpowiedzi na memorandum biskupów, że placetem królewskie rozciągnięcie się także na punkta czysto duchowne dogmatów i moralności. Dodał przytem, że „nie może być zmodyfikowane, chyba tylko za pomocą nieprawdopodobnej zmiany konstytucyj.“

Ta wygórowana pretensja z jednej strony i ta konstytucyjna niedokładność z drugiej, wywołały w Bawarii wielki rozgłos. Był to prawdziwy skandal. Jak to? rząd przywłaszczając sobie prawo wdzierania się do kwestji dogmatu! To ohydne placetem miałyby stanowić integralną część konstytucyj!

W chwili, kiedy stronnictwo katolickie zgromadzało się i liczyło swe siły w Monachium, p. Hauck, znakomity i głośny prawnik, rzadka powaga w tych kwestjach, wykażąc w broszurze wiele omawianej, że „rozciągnięcie placetem na dogmata została wprowadzona dopiero za Ludwika II przez zbyt elastyczne tłumaczenie obecnego ministra oświaty, w celu uprzywilejowania starokatolików, w których pokładano wielkie nadzieje.“

Przejrzawszy cały arsenał ustaw i dekrétów, doszedł autor do wniosku, że żaden król ani minister nie żądał nigdy podobnych nadużyć i nie rościł podobnych pretensyj.

Ztąd pan Hauck dedukuje, że nie potrzeba bynajmniej zmieniać konstytucyj, aby zmodyfikować placetem królewskie i że przeciwny rząd jest zobowiązany zastosować paragrafy konstytucyj w obec starokatolików. Paragrafy te głoszą, że żadnego wyznania religijnego nie wolno zaprowadzać bez upoważnienia władzy i że wszystkie stowarzyszenia religijne mają przed uprawnieniem swoim przedłożyć ministrowi wyznani swoje wyznanie wiary i konstytucyj kościelna.

Polityczno-religijne wnioski centrum opierają się na tych samych faktach i tych samych wywodach. Placetem jest nonsens-

sem, gdy się zapatrujemy na nie ze stanowiska zasad: w praktyce jest ono potwornością. Jakże, może w istocie minister rozkazywać Kościołowi, który nie chce solidarności i wspólności z zgniłą sektą, która żyje z katolicyzmem, zwalczając go?

Gdyby podobną politykę prowadzono we Francji, Anglii, albo Stanach Zjednoczonych, to rząd, któryby ją zaprowadził, upadłby w dwudziestu czterech godzinach pod wpływem ogólnego oburzenia. A tu system ten nie przestaje kwitnąć w kraju katolickim, pod rządami protestanckiego ministra, z większością katolicką w sejmie w Monachium, podczas, kiedy kraje protestanckie Niemiec nie uciekały się nigdy do tych środków niepraktykowanych.

A więc pan Lutz broni swoich zasad i swego systemu! Pojąć łatwo jego kłopot; odstąpić od nich byłoby to, co wypredzić się polityki i swęj całej przeszłości. Ale czy sztuka rządzenia nie polega na tem, że „uczy czegoś nowego odczynnem?“ Czy minister nie przynajmniej tysięcy razy słusznosci żądaniem tak słusznym centrum? Któż mógłby bez ubliżenia sobie podtrzymać jeszcze *statu quo*? Dzień ten nie byłby decydującym parlamentarnie, ale jest nim moralnie, ponieważ żaden katolik, żaden umysł prawdziwie wolnomysłny nie będzie mógł stanąć po stronie rządu tak wyraźnie nieprzychylnego i tak przeciwnego najpierwszym zasadom katolicyzmu. Pan Joerg kończył niedawno swoją rozprawę w tym przedmiocie temi słowy: „Broszura p. Haucka i dwa kongresy katolickie znaczą, że minister jest w kłopotcie. P. Lutz chciał po katastrofie w Starenbergu użyć koronki swemi radami. Było to rzeczą słuszną i sprawiedliwą i został też wynagrodzony za swoje usługi. Ale bystry mąż stanu powinien był przewidzieć chwilę, w której samą rejęncją pogroży w ten kłopot. Byłoby także rozsądnym nie obudzić wspomnień tych dni okropnych. Pod tym podwójnym względem szczęśliwe ustąpienie byłoby dowodem szlachetnego względu na rejęncją a kraj byłby je powitał jako ofiarę dla pokoju.“

### Błuznierca!

W wolnomularskim organie, „Der Freimaureur“, wychodzącym w Darmstacie, znajdujemy ustep z charakterystycznego wykładu znanego z racjonalistycznych zasad protestanckiego pastora dr. *Moryca Schwaiba*, ustanowionego przy kościele św. Marcina w Bremen. Dr. Schwaib przewyższa w tém przemówieniu najbezwzględniejszych racjonalistów, socjalno-demokratów i innych niedowiarów w obieraniu Chrystusa Pana z bóstwa i cudów, przed któremi od tylu wieków korzy się świat chrześcijański. Jeden z najdrastyczniejszych ustepów wykładu tego, znanego zresztą z podobnych poglądów apostoła racjonalizmu tak brzmi podług „Der Freimaureur“:

„Powiedają, że Jezus jest naszym wzorem i że nim po wszystkie czasy pozostanie. Ach, jakie ludzenie się, co za beznysność leży w tych słowach, któremi ludzie się karmią i które przekazuje jedno pokolenie drugiemu! Jezus ma być wzorem dla wszystkich ludzi! Umarł on, licząc około lat trzydziestu. Aby się oddać swemu powołaniu, zerwał z rodziną, z swoimi rodzicami. Nie miał on żony, nie miał dzieci, a właściwie nie miał on nawet żadnego przyjaciela; żadnego procederu nie prowadził, nie trudził się żadnym handlem i nie zajmował żadnego stanowiska w ustroju państwowym. I on to ma być wzorem dzieci i starców, robotników i kupców, dyplomatów i żołnierzy, kobiet i mężów! Zaprawdę, to za wielkie żądanie! Nadto trzeba i to rozważyć, że o czynach tego za wzór służyć mającego bohatera — mówię: o czynach jego — jeżeli nie uznajemy za historycznie stwierdzone jego *czułów opisanych w ewangeljach* — o *czynach jego tyle, co nic nie wiemy*. Jeżeli szukamy wzorów, to, jeżeli mamy oczy ku widzeniu, możemy je bez mozołu znaleźć na małych i miejscami ciemnych kartkach naszych ewangelii. Tak więc ta cała gadanina o tym powszechnym i wiecznym wzorze życia Jezusowego jest jak najpewniej częścią beznysnych wyobrażeń, które miludzie, chrześcijanie osłabiają swój rozum i swoją siłę woli.“

Kościół katolicki i wielu przywódców kościoła protestanckiego polecają swoją wiarę, której główną część stanowi ubóstwienie Jezusa, jako najskuteczniejszy środek do wychowania i ugłaskania ludu. Jest to pewną rzeczą, że kościelny chrystyanizm i hołd oddawany Chrystusowi są i pozostaną głównym środkiem do wychowania ludów nie tylko w posłuszeństwie i porządku, ale nadto w doprowadzeniu ich do nieco wygórowanego poddaństwa, do pewnego niewolniczego usposobienia.

Gdy się człowiek od tego przyzwyczai, aby w swych najwewnętrzniejszych sprawach życia, w swych najświętszych warunkach zawsze spoglądać na jakiegoś ubóstwanego człowieka i oczekiwać od niego wszystkiego w życiu, zamiast, aby w sobie samym i w boskim poczuciu prawa szukać źródła życia i siły, natenczas także w życiu politycznym będzie on zawsze się oglądał za władzcą, za zbawcą. A jeżeli nie jest tak szczególnym, jak my, którzy mamy takiego Bismarcka, to z adoracją spoglądać będzie na konia i na pióropuz chociażby takiego Boulanger'a.

Kult Chrystusowy wszędzie tam, gdzie zmieszal się z innymi w uspieniu, budzącymi się żywiołami, zwłaszcza u narodów wyznania reformowanego, wychowywał niekiedy woliwoch, silnych obywateli, ale, z drugiej strony, mianowicie między literatami, wyrażał on niewolników, pelzarczy (Kriecher), którzy przed każdym władzcą z uległością się korzyli. Tak więc w ubóstwieniu Chrystusa wielkie spoczywa niebezpieczeństwo zagrażające zdrowiu życia państwowego, a zarazem jest w niem siłą hamulce wstrzymującą prawdziwe życie religijne.“

„Reichsbote“, przytoczywszy te wywody pastora dr. Schwaiba, tak pisze od siebie:

„Tak oto odzywa się ten człowiek, nie bacząc na fakt, że dopiero chrześcijaństwo obdarzyło świat wolnością osobistą i polityczną; nadto nie bacząc na to, co on przecież w swoim próżnym zbrodzie widzi, że chrześcijaństwo właśnie obudziło w narodach prawdziwe religijne życie i że obumiera to życie tam, gdzie znika wiara w bóstwo Chrystusa! Jakżeż zresztą twierdzenie tego pastora, jakoby chrześcijaństwo usypiająco i odrętwiająco działało na ludzkość, zgadza się z tą rzeczywistością, że właśnie chrześcijaństwo przebudziło pogańskie narody z uienstwa i zmysłowości, w których one gniazły, do krzepkiego, moralnego i pracowitego życia i stworzyło oświatę, której narody pogańskie nie znały! Co dotyczy ustepu mówiącego o Jezusie jako wzorze, to nie wiedzieć, czy to zdanie jest dowodem zupełnego braku zrozumienia wielkości moralnej i zagrzęgnięciem w racjonalistycznych trywialnościach, czy też demoniaczną nienawiścią dla Chrystusa, która pastor reformowanej gminy w Bremen jest na wskroś przejęty.“

Zupełnie niezrozumiałem dla nas — mówi dalej „Reichsbote“ — jest to, jak człowiek z takimi poglądami może pogodzić ze swoim sumieniem, aby być pastorem przy kościele „chrześcijańskim! Niechby ten człowiek wierzyl i pisał, co mu się podoba, ale to już jest publicznym zgorzeleniem, że człowiek takich przekonań pozostaje na stanowisku ewangelickiego pastora i że go się na tém stanowisku toleruje. Nader charakterystycznym jest także i to, że stowarzyszenie protestanckie pozwala takiemu człowiekowi przemawiać w sali stowarzyszenia i że „der Freimaureur“ jego poglądy głosi światu jako swoje własne.“

### Nowoczesna moralność.

#### VI.

Ateistyczni moralisci, którzy stanowczo odrzucają ideę życia przyszłego i kary dla buntowników przeciwko boskiemu przykazaniu, uznają mimo to konieczność sankcji na tym świecie za pomocą kary nałożonej winnemu. Wierzą oni także w istność tej sankcji a za karę uważają ból, jaki wywołują wyrzuty sumienia.

Jest to zasadnicze złudzenie; zapytajmy się tylko, na czym właściwie polega wyrzut sumienia, a będziemy musieli powiedzieć sobie, że, jeżeli moralność nie ma innej sankcji, natenczas nie ma żadnej, lecz przeciwnie wystawiona jest bezkarnie na wszystkie buntury naszej swobody.

Posłuchajmy nasamprzód Proudhona: „Cnotę nazywam w ogólności więcej lub mniej czynną energią, za pomocą której subjekt, człowiek czy naród, dąży do ściślego określenia swych obyczajów, do wyrażenia swęj godności i przywrócenia jej, gdy została zacepiona. Ale ta cnota, jak wszystko, co stoi w związku z ruchem życia, podlega wstrząśnieniom i obniżeniom. Ma ona słabości, podlega chorobom, zmianom: są nimi: zbrodnia, grzech, przestępstwo.“

„Moralnie zło jest skutkiem czy to nie wiadomości, czy też tchórzostwa subjecku; cierpienia, jakie ono w samowiedzy, odnośnie w sumieniu, za sobą pociąga, ma zupełnie odmienny charakter, odpowiednio do tego, czy zło wynika z pierwszeństwa czy z drugiego. Grzech z niewiadomości nie pozostawia w duszy żywszych i trwałych śladów. Nie przedstawia on dla woli żadnej przeszkody a pamięć o nim zaciera się rychło. Zło natomiast, spełnione w poczuciu spodenia, wytwarza silne zgrzyoty; jest to truciźna dla duszy; uderza ona w samo jądro życia sprawy i doprowadza go często do samobójstwa; to są wyrzuty sumienia.“ (Ibid. str. 113).

Proudhon uznaje więc konieczność sankcji.

Jeżeli społeczeństwo nałoży zewnętrzną karę obywatelowi, który dobrowolnie przekroczy ustawę, natenczas wystarczy to, aby zapewnić poszanowanie dla obywatelskiej powagi, aby atoli zapewnić poszanowanie dla moralności, do tego potrzeba czegoś innego; a ponieważ nie ma ani Boga, ani sędzię, ani władcy wedle doświadczeń tej żywota, przeto moralność stawia się pod opiekę wyrzutów sumienia.

„Jaka sankcja karna przywiązana jest do ustawy? — Wszystko w człowieku, w społeczeństwie i w naturze ciejszy się, gdy sprawiedliwość doznaje poszanowania, wszystko cierpi i umiera, gdy ją się obraża.“

„Czy ta sankcja wystarczy we wszystkich wypadkach do odpokutowania za zbrodnicą i do odparcia błędu? — Tak jest. „Pochwała powszechnego sumienia:“

oto pismo i pieczęć, po których poznaje się autentyczność ustawy moralnej; radości duszy i wyrzuty sumienia: oto sankcja. Wszystko to dzieje się wewnątrz. Czy to wystarczy do sankcjonowania porządku? Chrześcijaństwo tak nie sądziło; my atoli, heretycy z roku 1789 i 1793, my wypowiadamy jawnie i głośno: to nasza cała rękojmia, nasza cała nadzieja, niczego innego nie potrzeba. Rozkosz sprawiedliwości, nieszczęście, jakie za sobą pociąga zbrodnia, oto w ostatecznej analizie najwyższe i najczystsze dobro, które rzeczpospolita socjalna przyrzeka swym wybranym. Jest to jedyna nagroda, jaką daje dobremu człowiekowi, jedyna zapora, jaką stawia winnemu. W tém leży cała istota rewolucyj.“ (La Justice dans la Révolution et dans l'Eglise. T. I. p. 267, 268.). (Ciąg dalszy nastąpi.)

### Przytynek do historii nihilizmu w Rosji.

W ostatnich czasach pojawił się w Petersburgu w małej ilości egzemplarzy, przeznaczony dla cara raport Manasseja, ministra sprawiedliwości, o czynnościach jego ministerstwa w latach 1886 i 1887. Raport ten, nieznanym wcale szerszej publiczności rosyjskiej, jest z tego względu uwagi godnym elaboratem, że pomiędzy innymi zawiera oryginalne daty o ruchu nihilistycznym w Rosji w ciągu rzeczono-ego okresu czasu.

Owoż w tych dwu latach stawiono przed sądem 2972 osób za uczestnictwo w robotach rewolucyjnych, mianowicie: 1424 (w tęp liczbie 334 kobiet) za bezpośredni udział w socjalno-rewolucyjnym ruchu, a 1548 za pomniejsze zbrodnie, stojące w pewnym związku z knowaniami rewolucyjnymi. Z tęp ogólnej cyfry 2972, ukarano śmiercią 6 podsądnych; 31 zesłano na Syberyę do robót przymusowych; 4 skazano na osiedlenie w Syberji. W pamiętnym procesie „militarno-rewolucyjnego kółka“, z 18 oskarżonych oficerów, zdgradowano na szeregowców, względnie majtków 17 — ósmnasty uległ jedynie dyscyplinarnej karze, bez utraty oficerskiego stopnia. Pięciu cudzoziemców, schwytanych w granicach carstwa, wysłano; 136 osób zesłano w administracyjnej drodze do wschodniej Syberji, 118 do zachodniej, a 113 do odleglejszych gubernii europejskiej Rosji, 329 podsądnym wymierzono karę więzienia, przytem niektórym z nich policzono czas, spędzony w areszcie śledczym, na poczet kary — wreszcie 255 postawiono pod dozór policyjny.

Co do reszty z ogólnej liczby 2972 osób, śledztwo w sprawie 724 oskarżonych nie było ukończone do 1 stycznia 1888 r., skutkiem czego los tychże nie jest w raporcie uwidoczony. Wreszcie nieznaczna jeno część podsądnych została zupełnie uwolniona. Pomiędzy 1424 osobami, oskarżonymi głównie o knowania rewolucyjne, tylko 78 posiadało studia uniwersyteckie, 164 ukończyło szkoły średnie, reszta, oprócz 85 analfabetów, miała studia zaledwie elementarne. Ten brak wykształcenia usprawiedliwia bądź co bądź wiele objawów brutalnego zdziczenia, w krwawęj akcji rosyjskich rewolucjonistów...“

Wszyscy oni dzielą się głównie na 2 grupy: „Naczelne koło stronnictwa wolności ludu“, które jest spadkobiercą hasel i systemu walki poprzednich terrorystów i „Proletaryat“, stronnictwo operujące — według raportu — głównie w ziemiach polskich i organizujące kółka socjalistyczne wśród sfer robotniczych.“

Na ostatek przytoczyć należy z raportu rzeczono-ego, że w roku 1887 ustanowiono kuratelę nad dobrami zmarłego bar. Ottona Stackelberga (właściciela wyspy Worms koło Hapsal w Estlandji), a to z tęp racyi że syn jego, bar. Fryderyk Stackelberg, udał się był za granicę i brał jawny udział w socjalno-rewolucyjnych ruchach. Pomiędzy innymi dostał się on do więzienia w Magdeburgu za wygłaszanie mów rewolucyjnych na temat zamachu z 13 marca 1881, który pozabwił życia cara Aleksandra II. Jest to — o ile dotychczas wiadomo — pierwszy i jedyny obywatel prowincji bałtyckich, który wzmieszal się w szeregi nihilistów — twierdzi p. Manassej w swoim sprawozdaniu.

### Z dzienników rosyjskich.

Wszystkie dzienniki rosyjskie z poczty ostatniej piszą o księciu Ferdynandzie koburskim, który wbrew przewidywaniom dzienników rzeczonych znalazł się ponownie w Zofii.

„Nowoje Wrem.“ przewiduje, że wobec tego faktu prasa zagraniczna zacznie znowu głosić o politycznej porażce Rosji i o możliwości utratienia się obecnego stanu rzeczy w Bulgarii.

Niepodobna nie uznać — czytamy dalej — że jeśli sprawa bułgarska znalazła się raz jeszcze na porządku dziennym, dzięki tajemniczemu wywieczkom ks. Ferdynanda i naradom w Friedrichsrhne, to nastąpiło to w chwili nader pomysłnej dla szybkiego rozwiązania sprawy, nawet w takim razie, gdyby rozwiązanie tego pragnął sam książę Bismarck po wizycie berlińskiej. Jakikolwiek może być istotny cel podróży cesarza Wilhelma do Carogrodu, to jednak wizyta rzeczono-ego sprawa silne wrażenie w Europie, a w szczególności w Austro-Węgrzech. Wielu bardzo mniema,

że po wizycie carogrodzkiej stosunek Partji do przyziera mocarstw środkowych zmieni się w kierunku niepomyślnym dla rozwiązania sprawy bułgarskiej, zgodnie z życzeniem Rosji. Hr. Kalnoky mógł też z łatwością broń niemożliwości wstrzymania się nadal przez rząd austro-węgierski od poparcia, jakiego udziela awanturkowi zofijskiemu.

Jeżeli to słuszne, to wyieczka hr. Kalnokiego do Friedrichsrhne nie będzie miała następstw bezpośrednich i wszystko pozostanie po dawnemu, do czasu, aż wypadki dowiodą niemożliwości dalszego samowolnego awanturowania się ks. Koburga, że to nie jest rzeczą dalekiej przyszłości, świadcza o tęp gorączkowe zabiegi przyjaciół księcia, o to, żeby bodaj jedno z mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, uznało go za prawowitego władcę Bulgarii. Ale nawet takie prywatne uznanie jest niemożliwe, skoro nie decydują się na to nawet Austro-Węgry. Można też śmiało twierdzić, że i dyskusje z księciem Bismarckiem nie dodały pod tym względem ducia rządowi wiedeńskiemu, bowiem książę Bismarck jest zbyt przewidującym mężem stanu, żeby nie miał zdawać sobie sprawy z następstw targnięcia się na traktat berliński. Bądź co bądź, niewątpliwą jest rzeczą, że Rosya nie zmieni swego programu w sprawie nieuznania nigdy ks. Koburga za prawowitego księcia Bulgarii. Wiedzą też o tęp dobrze zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu, Londynie, Stambule, Paryżu i Rzymie. Sprawa bułgarska — konkluduje „Now. Wrem.“, pozostanie nierozstrzygniętą do czasu, aż będą ściśle wypełnione warunki traktatu berlińskiego, który określił dokładnie sposób elekcyi i obsadzenia na tronie bułgarskim księcia dla Bulgarii.

„St. Peters. Wiedom.“ twierdzą, że książę Koburg doznał złego przyjęcia we wszystkich miastach Europy, słowem, że nie tam nie wskórał, lecz że opoczywa w Bulgarii jest zbyt słabą, aby mogła skutecznie walczyć z rządem, co świadczy, że płonniemi są nadzieje, żeby sami Bułgarzy zdolali położyć koniec działalności samowolnego rządu w Zofii.

Wszelako — czytamy dalej — błędem byłoby mniemanie, że opoczywa w Bulgarii jest absolutnie sił pozbawioną, i że Rosya postradała wszelki grunt w księstwie. Świcy przykład pobytu w Bulgarii rosyjskiego turysty, księcia Dolgorukowa, świadczy, jak żywotniemi są w masach ludowych bułgarskich więzy moralne i duchowne, łączące je z Rosją. Same przesyły się masy rzeczono-ego obumarły, ale można by ożywić i wyszukać, gdyby dyplomacya nasza nie uznawała za rzecz dla siebie najdogodniejszą i najmilszą zamykanie się w granicach negatywnego programu, zainaugurowanego po niepowodzeniach misji politycznej generała Kaulbarsa.

„Grażdanin“ powołując się na angielską „Pall Mall Gazette“, dowodzi, że powodzenie Niemiec nie zawisło bynajmniej od takiego lub innego załatwienia sprawy bułgarskiej.

Książę Koburg — pisze dziennik — wrócił do Zofii za zgodą Austrii, nie zaś Niemiec. Zgoda ta wszakże nie zmieni nielegalnego stanowiska, jakie zajmuje samowładnie, raczej pogorszy nawet, bez względu na pomoc pieniężną, jakiej udzielił Bułgarii austriacki „Länderbank“.

„Moskiewskie Wied.“ twierdzą: Dopóki Rosya nie udzieli swego placet, dopóty żadne zabiegi Berlina, czy Wiednia, nie doprowadzą do obsadzenia tronu książęcego w Zofii. Koburg może sobie mieszkać w Zofii, ale winien wiedzieć, że pobyt tam może z łatwością stać się dla niego tęp samem, czem jest dla Battenberga: t. j. miłem wspomnieniem.

### Sprawozdanie z zarządu poczty i telegrafów za rok 1888.

Z urzędowego sprawozdania za rok 1888, przedłożonego parlamentowi niemieckiemu, a dotyczącego poczty i telegrafów, dowiadujemy się, iż w roku 1888 powiększyła się liczba urzędów pocztowych o 1152 w stosunku do roku poprzedniego, w którym było ich 17,344. Zagranicznych ajencji pocztowych było w roku 1887 3, a w roku 1888 13. — Skryzynek do listów było w 1888 roku 66,360 w 44,236 miejscowościach. Liczba urzędników wzrosła w 1888 roku o 3682, wykazując ogólną liczbę 92,288. — Pocztylionów, których było w 1887 roku 4258, przybyło 20 w 1888 roku; wozów i sań było w 1888 roku 13,946; liczba koni spadła z 10,588 na 10,452.

Na kolejach używała poczta codziennie 5972 wagonów pocztowych. Liczba poczt osobowych spadła do 971; poczt sztafetowych jest tylko jeszcze 4, podobnie jak w 1887 r., kurjerów było w 1887 roku 4, w 1888 roku pozostała ta liczba. Ekstrapoczt było w 1888 r. 1674 (spadła ta liczba o 125). Listonoszów jeżdżących po wsiach, było 1668. W 1888 r. jechało pocztą 2,036,538 osób, w 1887 r. było 2,107,029 takich podróży. Paczek, listów itp. wysłano pocztą w 1888 r. 2227 milionów, a między temi było 880 milionów listów, 280 milionów kart pocztowych, 285 milionów druków, 21 milionów prób towarowych, 65 milionów asygnacyi pocztowych, 569 milionów gazet; złiczek pocztowych przesłano 3,090,091. Pieniądzy przesłano w 1888 r. 17,089 milionów.

Paczek bez oznaczonej wartości przesłano w 1888 r. 93,097,143; ważyły one 375,365,580 kilo. 1313 milionów znaczków pocztowych spotrzebowano publiczność;

reprezentowały one wartość 139,480,024 marek.

Ogólna długość drutów telegraficznych wynosiła w 1888 r. 283,129 kilometrów (w 1887 r. 272,225). Zakładów telegraficznych było 10,016, w tym 4679 telefonicznych urzędów. Aparatów telegraficznych było 18,507, drutów telegraficznych było 1,174,025. Telegramów przesłano 22,125,267.

Ogólny dochód z poczt i telegrafów przedstawia się w 1888 r. w sumie 201,122,478 marek. Rozchodu było marek 169,403,636; w tym jest na pensje, gratyfikacje itp. 91,575,416 marek, (w 1887 r. było tych wydatków w sumie 88,288,620 marek).

## Sejm galicyjski.

Lwów, 9 listopada.

Początek o godzinie 11<sup>1/2</sup>. Posłowie Władysław Koziobrodzki, Stanisław Stadnicki i Rey, oraz towarzysze wnieśli do komisarzy rządowego interpelację w sprawie orzeczenia Rady szkolnej krajowej, iż książki p. t.: „Dzieje narodu polskiego“ i „Mała historia Polski z obrazkami“ Józefa Chociszewskiego, tudzież „Mała geografia i historia Polski“ Stanisława Myszkowskiego, nie nadają się na podręczniki przy wykładzie szkolnym i nie mogą być wcielone do bibliotek szkolnych, ile rozdawane na premie. Interpelanci zapytali rząd, z jakiego powodu dzieła te zostały zakazane, oraz czy i jakie Rada szkolna krajowa poczyniła lub poczyniła zamierza kroki, celem wypełnienia ządąd powołanego braku w bibliotekach szkół ludowych.

Komisarz rządowy radca Łoziński odpowiadając na interpelację Jaworskiego w sprawie obsadzenia nowo-kreowanych posad sędziowskich, oświadcza, iż obsadzenie tych posad, o ile takowe w roku 1890 ma nastąpić, dokonane zostanie w marcu 1890 r. na podstawie Cesarzowskiego rozporządzenia.

Następnie odpowiedział komisarz rządowy na interpelację Harasymowicza, iż tylko przez omyłkę zaliczono szkołę w Czernicy do szkół z językiem wykładowym ruskim. Zarzuty, poczynione inspektorowi Nowakowskiemu, są niesłuszne.

Wskutek sprawozdania Wydziału krajowego, uchwalili Sejm w 2 i 3 czytaniu ustawę zezwalającą w latach 1890 do 1892 gminie miasta Biecha na pobór opłat od 100 litrów piwa po 1 złr. 50 ct., a od 4 litrów napojów spirytusowych po 66 ct.

J a w o r s k i stawia nagły wniosek tej treści: Sejm wyznacza Farniezkowi Smolce z funduszu krajowego dotychczas dotację w kwocie 4,000 złr. Wnioskodawca oświadcza, iż wniosek ten nie potrzebuje, motywować, bo motywa wniosku są już zawarte we wczorajszym przebiegu posiedzenia.

H a u s n e r domaga się uchwalenia najdalej idącej nagłości, a mianowicie odesłania wniosku do komisji budżetowej i przeważania posiedzenia, aby komisja zaraz zdala sprawę.

M a r s z a ł e k przerywa posiedzenie na 10 minut, poczem H a u s n e r w imieniu komisji budżetowej wnosi, aby pomienioną dotację przyznać Smolce od dnia, w którym przestanie urzędować w Wydziale krajowym.

R o m a n c z u k oświadcza, iż jego towarzysze polityczni głosować będą za wnioskiem z zastrzeżeniem, iż czynią to tylko ze względu na zasługi Smolki, nie chcą jednak, aby uchwała ta stanowiła precedens na przyszłość.

Następnie uchwalono jednomyślnie dotację Smolce.

Pogorzelncom gminy Ścianka udzielono zapomogi w sumie 150 złr., a pogorzelncom Demnia 100 złr.

Z kolei przystąpiono do dalszych rozpraw nad ustawą o pisarzach gminnych. Pierwszy zabrał głos Namiestnik hr. Badeni i oświadczył, iż z wczorajszego przebiegu dyskusji miał przekonanie, że wrota walka gorąca między gorącymi obrońcami autonomii a rządem, który autonomię atakuje. Jeden mówca apelował do Namiestnika i ministra Zaleskiego, aby bronili autonomii. Rząd nie zasłużył sobie na pojeźrenie, jakoby dążył do rozszerzenia swego zakresu kosztem autonomii. Chciejcie panowie wierzyć moim słowom. Odpowiadam za nie przed krajem i mem sumieniem. Chciejcie powiększyć ingerencję na gminy, to rząd nie ma nic przeciw temu, ale musi domagać się równomierniej ingerencji dla siebie. Mówca oświadcza, iż celem jego przemówienia było zaznaczyć stanowisko rządu i odeprzeć zarzuty, których ustąpić się nie spodziewał.

Z powodu przemówienia Namiestnika została znowu otwarta dyskusja ogólna.

Zapisani są do głosu: Lasocki, Męciński, Teliszewski, Polanowski, Władysław Koziobrodzki, Kramarczyk, Rey, Madeyski i Romanowicz.

Lasocki oświadcza się przeciw ustawie. Podudka tego jest miłoścą autonomii. Ustawa bowiem jest autonomiczna.

Teliszewski przemawia za ustawą. Idzie on drogą utylitarną. Chce pisarza, któryby odpowiadał wymogom gromady. Niech koszt będzie nawet wielki, byleby uczynić zadość faktycznej potrzebie.

Męciński oświadcza, iż głosować będzie za rezolucją Wodnickiego, gdyż ta prędzej i praktyczniej prowadzi do celu. Jeśli rezolucja upadnie, weźmie on udział

w dyskusji nad ustawą. On i jego towarzysze nie rzucają interdyku na ustawę, tylko oświadczać się za to, co jest lepsze.

Władysław Koziobrodzki przemawia za ustawą. Mówca dziwi się, że rząd nie domaga się ustawy, skoro z relacji starostów wszystkich wynika, iż stosunki wymagają nagłej poprawy. Ma on nadzieję, że rząd ustąpi ze swego dotychczasowego stanowiska.

Na tém zamknięto ogólną dyskusję, a generalnymi mówcami wybrano Madeyskiego przeciw ustawie, a Romanowicza za ustawą.

Lwów, 9 listopada. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu uchwalilo Koło polskie sejmowe, na wniosek posła Męcińskiego, wynurzyć drogą telegraficzną współzucznie rodzinie sp. Tytusa Chałubińskiego z powodu śmierci tegoż.

## KRESPONDENCYE.

Wiedeń, 9 listopada.

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

(Hr. Bismarck. — Zjazd cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem — Arcyksiążę Albert w Hiszpanii. — Narady Biskupów. — Kronika.)

Dziś otwarty dla publiczności bramy cesarskiego muzeum historycznego, w którego 12 wspaniałych salach partorych umieszczono nader bogate zbiory zbroi od najdawniejszych czasów, która dotąd znajdowała się w różnych pałacach i skarbcach cesarskich. Instalacja innych starożytności na dwóch piętrach dotąd nie ukończona.

## NIEMCY.

\* Berlin, 10 listopada. Na posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 8 b. m. postawił deput. Stombeck obecnym na niem przedstawicielom rządu pytanie, jakie kroki uczynił albo uczynić zamierza rząd celem zaprowadzenia chrześcijaństwa w koloniach niemieckich, dalej, jakie stanowisko zajmuje w obec misji, czy tam jest uwzględniana zupełna parytetność i czy wszystkich zakonnych misjonarzy katolickich tam się przypuszcza. Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, hr. Berchem, odpowiedział, że rząd w koloniach niemieckich zostawia najzupełniejszą wolność religijną, a w szczególności szanuje czynność misji, zezwoleniu nawet na pobyt Ojców Najsw. Serca Jezusowego, zakonu pokrewnego Jezuitom i pozostającego pod bezpośrednim kierownictwem apostolskiego wikaryusza.

— Kwatery dla cesarza w Frankfurcie ma być urządzona w nowym budynku pocztowym. Pierwsze żądanie zawiera już nowy etat w sumie 4 i pół miliona marek; żądanie to tak jest ukryte w etacie pocztowym, że zaledwie je dostrzeżono przy pierwszych obradach nad budżetem. Sprawa ta, przyszedłszy pod obrady komisji budżetowej, robi w kołach parlamentarnych obecnie wielkie wrażenie.

— Komitet Emina Paszy otrzymał dwie odpowiedzi na zapytanie z Zanzybary o szczegóły zamordowania dr. Petersa, które pozostawiają małą nadzieję, że wiadomość o wymordowaniu ekspedycy nie polega na prawdziwych danych.

— Do „Magd. Ztg.“ piszą z Monachium, że ustąpienie prezesa ministrów, barona Lutza, „nie jest nieprawdopodobnem, jeżeli etat ministerstwa wyznań zostanie, jak to dr. Daller zapowiedział, zniesiony.

— Komisja budżetowa zezwoliła na utworzenie nowych posad w ministerstwie spraw zagranicznych, nie stojących w związku ze sprawami kolonialnymi, tudzież na utworzenie posad dla nowego wydziału kolonialnego. Hr. Berchem oświadczył, iż nowy wydział nie będzie samodzielnym ministerstwem kolonialnym; odpowiedzialność pozostanie przy ministerstwie spraw zagranicznych.

— W kołach parlamentarnych sądzą, że w przyszłym tygodniu zostaną prawdopodobnie przerwane posiedzenia parlamentu niemieckiego, aby natomiast komisje zyskały więcej czasu do załatwienia spraw im poręczonych. Gdyby komisje zdołały w przeciągu bieżącego miesiąca pokończyć te prace, toby prawdopodobnie jeszcze przed Nowym rokiem została sesja parlamentu ukończona.

— Do komisji, zajmującej się ustawą socjalistyczną, wstąpił z stronnictwa socjalno-demokratycznego poseł Singer, ponieważ Bebel, który miał być jej członkiem, uda się na termin do Elberfeldu; wytoczono mu bowiem proces socjalistyczny, o którego spieszne ukończenie chodzi temu stronnictwu i dla tego też nie korzystano z prawa, aby żądać odroczenia sprawy na czas trwania posiedzeń parlamentarnych.

— Freytag napisał, jak wiadomo, broszurę o zmarłym cesarzu Fryderyku a mówiąc o stosunku politycznym małżonki cesarza do jej męża, tak się wyraził: „Uznawał i cenil on jej bogatą wiedzę i jej ducha, na którego ustawicznie spoglądał musiał... Całkiem on uległ woli swej ukochanej żony; ta miłość była najwyższą i najświętszą przewodniczką jego życia; małżonka jego była panią jego młodości, powierniczką jego wszelkich myśli, jego doradczynią wszędzie tam, gdzie rady udzielała zecheiała.“ — Cesarzowa Fryderykowa, przeczytawszy ten ustęp, miała powiedzieć: „Ja na mego męża spoglądam, a nie on na mnie; przybył do Berlina jako skromne, niedoświadczone siednastoletnie dziewczę. Rozwój duchowy zawdzięczał mojemu małżonkowi.“ W ogóle cały ten ustęp z broszury Freytaga przykre wywarł na dostojną panią wrażenie.

— O zaręczynach rosyjskiego cesarzewicza z pruską księżną Małgorzatą doniósł, jak wiadomo, telegram z Petersburga do Wiednia. Pisma niemieckie z niedowierzaniem wieść tę przyjęły, zaznaczając, że już nieraz o tych rzekomych zaręczynach pisano, a zawsze się zawiedziono! Otóż donoszą także z Londynu, że ta wiadomość o zaręczynach jest zupełnie bezpodstawną.

— Dyrektor ministerjalny Greiff (w ministerstwie oświaty) ma, jak donosi „Kölnische Ztg.“, podać się do emerytury.

— Śledztwo przeciw Marcinowi Müllerowi, który przed niedawnym czasem strzelił do wyrtemberskiego następcy tronu, toczy się jeszcze. Lekarze obserwują aresztanta, chodzi bowiem o przekonanie się czy jest on umysłowo chorym. Z dotychczasowego materiału, w tej sprawie zebranego, wykazało się, że Müller był od dawna mizantropem, człowiekiem podej-

rzliwym i skrytym, a w latach ostatnich miano go nawet za chorego na umyśle.

— Z Afryki. Po zamordowaniu dr. Petersa zwrócono teraz uwagę na wyprawę komisarza cesarstwa, kapitana François, który udał się do południowo-zachodniej Afryki, żądając od pewnego czasu niepokojące nadchodzą wieści. Ma on być wraz z 18 towarzyszami otoczonym w szan-cie przez kilkatisięcy krajowców. Dnia 15 bm. odbędzie się w Kolonii zebranie niemieckiego towarzystwa kolonialnego, które radzić będzie nad wyswobodzeniem tej wyprawy z ręki krytycznego położenia.

— Niemieckie towarzystwo kolonialne dla Afryki południowo-zachodniej, którego majątek wynosi dziś tylko sto tysięcy marek, postanowiło czasu swego sprzedać część swoich posiadłości Anglikom. Rząd niemiecki nie zezwolił na tę sprzedaż.

## ROSYA.

\* Ministerjum spraw wewnętrznych łącznie z ministerjum skarbu wypracowały nowe przepisy, mające na celu obostrzenie wizowania paszportów żydów zagranicznych, przybywających do Rosji. Wymaganiem będzie, aby przy wizowaniu wymieniany był także i cel podróży. Od nowych obostrzeń zwolnieni będą tylko przedstawiciele wybitnych firm handlowych i znaczniejsi przemysłowcy. Przepisy te mają na celu zabezpieczenie się od napływu żydów, nie mających żadnego fachu. Odpowiednie w tej kwestyi rozporządzenia wydatce zostaną zagranicznym konsulatom rosyjskim i komorom celnym.

## Z dziejów cenzury rosyjskiej.

Skreślił

Paweł Styczyński.

(Ciąg dalszy.)

W pierwszych dziewięciu latach panowania Katarzyny II nowe pisma peryodyczne — szczególnie w Moskwie — wyrastają jak grzyby po deszczu. Zaczynają wychodzić „Pożyteczne rozweselenia“ Chereskowa (1762 r.), „Swobodne godziny“, „Niewinne ćwiczenia“ (1764 r.), wreszcie „Moskowskija Wiedomości“ (1766 roku) i kilka pomniejszych. Pisma te podlegały tylko łagodnej bardzo cenzurze „Akademii Nauk“ lub uniwersytetu w Moskwie, a drukowane były w typografiach tych instytucyj. Rząd we wnętrze sprawy pism tych nie mieszał się wcale. W roku 1771 rząd pozwala Michałowi Gerguntowi cudzoziemcowi założyć prywatną drukarnię w Petersburgu pod tym jednakże warunkiem, że drukować będzie tylko książki w językach cudzoziemskich. Postępowanie to rządu w obec drukarni prywatnej przypomina nam mimowoli postępowanie rządu rosyjskiego do niedawnych jeszcze czasów ze scenami nierządowymi, na których także przedstawiać wolno było tylko utwory w cudzoziemskich językach. Tymaczy się i usprawiedliwia postępowanie takie obawą przed konkurencją, którąby rządowym drukarniom pod względem ekonomicznym mogła być wielkie przynosić straty. Duch czasu jednakże, niezawisły od finansowych spekulacji i interesów rządu, domagał się konieczności zakładania większej ilości drukarni prywatnych, ponieważ rządowe drukarnie jeszcze za panowania Elżbiety nie umiały i nie mogły sprostać stawianym przez publiczność rosyjską wymaganiom. I otóż ukazem z 1785 roku Katarzyna zmuszoną była pozwolić na zakładanie wolnych drukarni prywatnych w całej monarchii. Z tym ukazem idzie jednakże w parze inne rozporządzenie, ogromne a w przyszłości fatalnej doniosłości, oddające nowe te drukarnie pod dozór policji (uprawy blagoczinija). W rozporządzeniu tym czytamy:

„Książki przeznaczane do druku, należy przedkładać „uprawie blagoczinija“ (policji) a jeśli ona znajdzie w książkach tych co zdradzące (przeciw Bogu, prawom Naszym, lub Naszej osobie), w takim razie książki te powinna konfiskować, a o winowajcach donosić, gdzie należy, aby odpowiednio ukarani być mogli.“ — Na mocy ukazu tego każdemu urzędnikowi policyjnemu przysługiwały prawa cenzora. A między panami tymi niemało było i takich, którzy dawniej książki nigdy w ręce nie mieli i ledwie podpisać się umieli. O pewnym takim cenzorze opowiadał, że wykreślił z książki jakiegoś miejsce, w którym mowa o Bogu, „ponieważ“, jak dopisał, „o Bogu nie sądzić nie mogę, nie będąc w żądnych z nim stosunkach“, a inny nie pozwalał podobno pisać nic o książkach ani hrabiach, mówiąc, że „są to osoby oif yalne (licznosti)“, ponieważ wielu książek i hrabiów żył między osobami na dworze cesarskim.“

„Poprawki“ te odnosiły się jednakże tylko do formy, — co do treści drukowanych książek zupełna panowała swoboda, z tego po prostu powodu, że panowie cenzorzy za mało mieli wykształcenia, aby osądzić, czy tendencya książki zgadza się z tendencyami sfer rządowych lub nie.

Pomimo zaprowadzenia takiej cenzury policyjnej, ukaz o wolności zakładania drukarni prywatnych przyjęła inteligencja rosyjska z prawdziwym entuzjazmem, nie przeczuwając, że r. 1785 był zapo-

wiedzią strasznej burzy, zawisłej nad jej głowami.

Przyczyną reakcyi, zamionującej drugą połowę rządów Katarzyny II, przypisują zwykle przerażeniu, jakie wywarła na kota oif yalne rosyjskie rewolucya francuzka. Przyczyny reakcyi są jednakże czysto wewnętrznej natury, leżące w ustroju rządów i społeczeństwa rosyjskiego. Dość przypomnieć, że reakcya zaczęła się już w r. 1785, kiedy o rewolucyi nikt nawet jeszcze nie myślał.

Rząd rosyjski składał się z osób wychowanych w starych pojęciach, którym szerzenie się samostojnej, niezależnej od rządu oświaty wydawało się musiało zgubnym dla kraju. Najbardziej jednakże ci między stanu bali się związków między t. zw. inteligencją, które tworzyły się we wszystkich większych miastach monarchii i były jakoby państwem w państwie. Stwarzyszeniem takim, holdującym nadto, jak cała prawie podówczas „inteligencja“ rosyjska, zasadom wolno-mularstwa, było przedwzyskiem „Druzeskoje uczonoe obszczestwo“, założone w Moskwie przez Nowikowa. Stwarzyszenie to rozporządzało ogromnymi funduszami, zakładało szkoły, zakłady filantropijne, nowe prywatne drukarnie i składy książek, korzystając z ukazu z r. 1785. Nadto wielkie miało wpływy w uniwersytecie moskiewskim, a drukarnią uniwersytecką zarządzał sam Nowikow. Głównym wrogiem stwarzyszenia był namiestnik Moskwy hr. Jakób Bness; wychowany w starej szkole konserwatywistów a nienawidzący z całej duszy postępów, szerzących oświatę i cywilizacyę. Bness bezustannie w raportach swych zwracał uwagę Katarzyny na stwarzyszenie „martinistów“, jako wrogo usposobione i niebezpieczne dla państwa. A nienawisć tę podzielała z nim w pełni cesarzowa, która napisała nawet dwie książki ośmieszające tendencje i przekonania „martinistów“. W r. 1783 rozporządziła ukazem, wystosowanym do Bnessa, rewizyę wszystkich książek znajdujących się w księgarni Nowikowa i oddanie ich pod cenzurę arcybiskupa moskiewskiego. Arcybiskup Platon przy pomocy dwóch innych duchownych przejrzał 500 prawie książek i podzielił je na trzy kategorie:

I. książki treści czysto naukowej;  
II. książki treści mistycznej;  
III. książki szerzące naukę encyklopedystów francuzkich, obliczone na zepsucie obyczajów w narodzie.

Tylko trzecią kategorię książek uważał arcybiskup jako szkodliwą i zniszczenia godną. Inaczej jednakże myślała Katarzyna. Nauki encyklopedystów nie wydały jej się tyle niebezpiecznymi (z Wolterem, jak wiadomo, Katarzyna obszerną prowadziła korespondencyę), ile książki drugiej kategorii, treści mistycznej religijnej. Ukazem z r. 1786 książki te skonfiskować i spalić kazala.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 11 listopada.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał księciu Jerzemu greckiemu order orła czarnego.

\* Dzień dzisiejszy był dla parafii św. Marcina podwójnie uroczysty, — raz jako dzień Patrona parafii, św. Marcina, powtórnie jako dzień introdukcyi czcigodnego proboszcza jęj, ks. prof. dr. Jana Lewickiego, który pasterzując od blisko roku w nowej swej parafii, dziś uroczystość objął jej zarząd.

Ze względu na te dwie uroczystości wystąpiła parafia, o ile się dało, okazale. Udekorowano pięknie tak probostwo, jak i kościół.

Po godzinie 10 rozpoczął się pochód z probostwa do drzwi kościoła wśród odgłosu pieśni „Kto się w opiekę.“ Przedem postępowali liczni kapłani tak z miasta, jak i prowincyi, następnie dozór kościoła św. Marcina, z p. Kryszewiczem na czele, niosącym złoty klucz od bramy kościoła na pięknie wysztytj aksami-tanej poduszce, w końcu introducent z ramienia władzy kościelnej, ks. dziekan Wolińki, wraz z proboszczem ks. dr. Lewickim.

Po odśpiewaniu pierwszej zwrotki rozpoczął ks. dziekan przepisane modlitwy, pokropił zebranych święconą wodą, poczem po otwarciu bramy, proboszcz ogół wyczołzył do kościoła. — Od ołtarza przemówił ksiądz dziekan w serdecznych słowach, wykazując obowiązki i prace proboszcza parafii jako nauczyciela, kapłana i pasterza. Z właściwą sobie wymową odpowiedział na tę przemowę ksiądz proboszcz, prosząc parafian, aby pokładali w nim, jak dotąd, swe zaufanie, aby go w pracach jego wspierali; mając zaś utworzoną drogę przez czcigodnego swego Poprzednika, nie wątpi, że praca jego w obec tego ułatwienia, nie pójdzie na marne.

Po odśpiewaniu „Te Deum laudamus“ i uroczystej procesyi, rozpoczęła się msza św., celebrowana przez nowego Proboszcza, wśród której wygłosił kazanie Msgr. Szoldrski, a nawijając treść jego do żywota świętego Marcina, Biskupa i Wy-

Dodatek

znawcy, mówił o godności stanu kapłańskiego.

Z okazji czterdziestogodzinnej nabożeństwa, jakie się corocznie w kościele św. Marcina odprawia, zwiędził wczoraj po południu Najprzew. ksiądz Arcybiskup tak kościół św. Marcina, jako i probostwo.

Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem: Seminarjum w Gnieźnie II rata 5 marek. Anastazyja Krajewska 1 markę.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek komedia Z. Przybylskiego „Wiecie i wacek“.

Ceny niższe.

W czwartek na benefis p. Janowskiego po raz pierwszy obraz sielski z tańcami i śpiewami przez Kozierowskię, z muzyką Nowakowskiego „Miłość chłopka“.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Z Pogorzeliicy donosi główny urząd celnicy Warty przybrała tam od soboty do wczoraj o 15 ctm. t. j. z 2,07 m. do 2,22 m., a od wczoraj do dziś również o 15 ctm. t. j. z 2,22 m. do 2,37 m.

Dowiadujemy się, że posiedzenie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 13 listopada b. r. wieczorem o godzinie 1/9 w lokalu Towarzystwa u pana Miśkiewicza przy Starym Ryku nr. 58. Na porządku dziennym: wykład dyrektora Banku p. Rakowskiego „O nowym prawie dla Spółek zarobkowych“. — Zwracamy uwagę Szanownych Członków na wykład ten tak w czasie i zachęcamy do jak najliczniejszego przybycia. Goście mile widziani.

W sprawie Szkoły Wieczornej odbieramy od dyrekcji Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu następujące pismo:

„Szanownym panom przemyślowcom donosimy uprzejmie, że w Szkole wieczornej rozpoczęła się już nauka podług planu lekcji na półrocze zimowe. Lokale szkoły wieczornej są — jak dotąd przy Szkolnej ulicy nr. 6 na II piętrze, a lekcje odbywać się będą co poniedziałek, wtorek, środe, czwartek i piątek od 8—10 wieczorem.

Kierownictwo nad szkołą wieczorną objął teraz posażliwy nauczyciel p. Kuźaja, który znany jest z dawniejszego swego urzędowania przy szkołach publicznych w Poznaniu jako gorliwy, sumienny i zdolny pedagog.

W zakresie nauki, której prócz p. Kuźaja jeszcze dwóch innych pp. nauczycieli udziela, wchodzi: korespondencya i książkowość kupiecka, rachunki, rysunki, jeografia i inne przedmioty, z którymi młody przemyślowiec obeznać się i swe niedostateczne wykształcenie szkolne uzupełnić powinien.

Mamy nadzieję, że szanowni przemysłowcy naszego miasta, wychodząc ze stanowiska, że pomyślny rozwój przemysłu w ważnej części od fachowego teoretycznego wykształcenia młodzieży rzemieślniczej zależy, dbać będą o to, aby terminarzy pieczy ich powierzeni, liczenie i regularnie na lekcje szkoły wieczornej uczęszczali.

Zgłoszenia przyjmują nauczyciele szkoły podczas godzin szkolnych. Oplata szkolnego wynosi na całe półrocze 2 m. Ubodzy a pilni i dobrze się prowadzący uczniowie pobierać mogą naukę bezpłatnie.

Dyrekcya „Towarzystwa Przemysłowego“ w Poznaniu.

Zwracamy uwagę członków Koła Towarzystwa na ogłoszenie w dzisiejszym „Kurjerze“ zamieszczone, wedle którego członkowie Koła schodząc się będą z paniami we własnym lokalu w środę o godzinie pół do dziewiątej wieczorem.

Znany tuższy optyk, elektrotechnik i fabrykant aparatów mechanicznych, p. Cezary Vogt — we firmie A. Vogt, wpadł na wybory pomysłu. Urządził on t. zw. „panoramę“ w której z kolei podziwiać będzie można wszelkie osobliwości i cuda przyrody, jako i sztuki ludzkiej. Pan Vogt przedstawiać będzie podróże po krajach Azji, Europy, Afryki itd., architektury, wnętrza pałaców, pomniki i rzeźby.

Obecnie oglądać można w zakładzie jego przy Berlińskiej ulicy serię obrazów kolorowych, przedstawiającą z ładną plastyką i prawdą podróże po „wystawie paryskiej“ — dla tych zwłaszcza, co wystawy nie widzieli, rzecz arcy-cenna.

Nowemu temu przedsięwzięciu życzymy wszelkiego powodzenia.

Zwłoki s. p. pułkownikowej Biesiekierskiej odprowadzono w sobotę na miejsce wiecznego spoczynku wśród liczego zastępu krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. Przed ekspozycją przy zwłokach przemówił w serdecznych słowach proboszcz parafii św. Marcina ksiądz prof. dr. Lewicki. Kondukt prowadził dawniejszy proboszcz niebożeczki ksiądz kanonik Pędziński, w towarzystwie obecnego ks. proboszcza i sześciu innych księży. Wśród zwykłych modłów kościelnych złożono zwłoki czcigodnej matrony na ementarzu parafii św. Marcina. R. i. p.

Wykaz posad wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posia-

daniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzyć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

Spis koni i bydła na podstawie ustawy o ochronie stłumienia chorób bydłych, odbędzie się w Poznaniu dnia 14 bm. Spis właścicieli wyłożony będzie od 20 listopada do 3 grudnia rb. w biurze V przy ulicy Koziej nr. 8; w czasie tym można spis ten przejrzeć; reklamacje wnosić można w przeciągu 10 dni po wyłożeniu list.

W sprawie kanałów łączących Odrę z Notecią odnośnie z Wisłą poruszonej przez tu-tejszą Izbę handlową, pisze „Landw. Centralblatt für die Pr. Posen“: „Idzie tu prawdopodobnie o ponowne podjęcie projektu, wypracowanego przez budowniczych rządowych Ha-verstadta i Contaga, według którego poprowa-dzonyby był kanał od miejscowości Konotop nad Odrą przez błota nadobrzańskie do Warty pod Mosina, następnie do Obornik drugi kanał przez dolinę Welbę i Tymnicę do Noteci pod Białośliwem. Oba kanały, które łączy spławna Warta ma 50 kilometrów od Mosiny do Obornik — sprowadziłyby w Księstwie komunikacya wodną na 180 kilometrów, a drogę wodną z Wrocławia do Poznania skróciłyby z 650 kilometrów na 310, z Wrocławia do Bydgoszczy z 720 na 475 kilometrów, z Poznania do Bydgoszczy z 440 na 165 kilometrów. Koszta, włącznie wykładów na zakupno gruntów, obliczono 25 milionów marek. Ale niezawodnie jeszcze wiele wody upłynie, zanim projekt ten urzeczywistniony zostanie.

Szamotyły. Sejmik powiatowy zwołany został na dzień 5 grudnia.

Krotoszyn. Z końcem roku występują z rady miejskiej pp.: blaehnerz Sierodki, mydlarz Opiełski, kupcy Katzenellenbogen i Cohn, radca zdrowia dr. Lachmann, młynarz Speth oraz aptekarz Skutsch (który zmarł). Wybory odbędą się dnia 21 i 22 bieżącego miesiąca.

Gniezno, 8 listopada. (Wybory do rady miejskiej. — Pomnik s. p. ks. dr. Korytkowskiego. — Zdziczenie). W dniu 7 listopada wybrani zostali w klasie trzeciej z Polaków panowie Goziński (malarz) na lat 6, p. E. Grodzki (kupiec) na lat 4, — w dniu dzisiejszym zaś w klasie pierwszej wybrano z Polaków kupca p. Wł. Wierzbickiego na członka Rady miejskiej. Udział wyborców nie był zbyt liczny. — W katedrze metropolitalnej umieszczono dzisiaj piękny marmurowy pomnik s. p. ks. dr. Korytkowskiego, kanonika i oficjale gnieźnieńskiego, nominata Biskupa tytularnego w Hermopolis (w Afryce). Pomnik wykonany staraniem w fabryce pana Krzyżanowskiego, jest z czarnego marmuru. U góry widnieje krzyż, gołozabawienia, pod nim palmy i popiersie niebożczyka z brązu, wykonane przez zdolnego artystę rzeźbiarza, p. Marcinkowskiego, który już kilka pięknych utworów wykonał, a którego przedliczny pomnik na grobie s. p. dr. Debińskieg (na starym em-ntarzu farnym) Poznań dzisiaj podziwia; pod popiersiem znajduje się następujący napis:

Joannes Korytkowski Canon. metrop. Gnesn. Vicar. in Spir. Gener. Nominat. Eppus titl. Hermopolit. Natus 31 Debr. 1824 obiit 14 Maj. 1888. Vitas ac res gestes Canon. Praelator. Archiepp. Gnesnensiae summa diligentia et eruditione posteris tradit. Heic ubi natus mortuque est resurrectionis diem expectat.

Pod napisem widnieje kapelus biskupi, kielich, symbol kapłaństwa, księga, symbol nauki.

Pomnik umieszczony jest na prawej ścianie oddziwów kaplicy Gembickich. — W tych dniach areztowano tutaj kobietę i mężczyznę, którzy o zmarko poturbowali i zrabować chcieli handlarza idącego drogą do Dalek. — Aresztowano wyrośniętą, który niebezpiecznie pokaleczył 10 letnią dziewczynkę. Zdziczenie obyczajów wzrasta.

Mieścisko. Spaliła się tu niedawno poczta, którą dopiero 5 lat temu wybudowano. Właściciela domu tego i żonę jego, jako podejrzanych o pedalenie, aresztowano. Poczta przeniesiono na Rynek.

Wolsztyn. W piątek zaprzęskiego tygodnia okradziono na stacy Stefanowo kasę kolejową.

Ujęcie. Woda w Noteci i Głdzie opadła już o tyle, że spławianie drzewa znowu się rozpoczęło.

Koźmin. W roku 1888/89 zebrano w powiecie koźmińskim podatków komunalnych i szkolnych 270,399 m. 37 fen., a że powiat liczy około 29,414 dusz, przypada więc na jedną przeciętno 19 m. 15 fen.

Inowrocław. Młynarz Piasecki z Opok utopił się, prawdopodobnie w napadzie melancholii.

Inowrocław. Młynarz Piasecki z Opok utopił się, prawdopodobnie w napadzie melancholii.

Według „Staatsanzeigera“ wydane w całej monarchii pruskiej w r. 1888/89 kart do polowania 177,492, a w roku poprzedzającym 180,009. Liczba Nimrodów zatem po-mniejszała się. — W obwodzie rejencyj pomorskiej wydano ogółem 6388, w bydgoskiej 4012, kwidzyńskiej 4850, gdańskiej 2423, królewieckiej 6538, gębińskiej 5169 kart.

Ostroróg. Wakuje posada burmistrza tutejszego. Pensya wynosi 1200 m., na pomieszkanie itd. wyznaczonych jest 120 m., na kancelaryą 300 m., ogółem więc 1620 m.

Z posadą burmistrza jest nadto połączona posada urzędnika stanu cywilnego. Podania wniesić należy do 1 grudnia r. b.

Leszno. Dnia 19 i 21 b. m. odbędą się tu wybory do rady miejskiej. Tą razą wybiera Leszno 6 radnych więcej, aniżeli dotychczas. Występują obecnie z rady: radca sprawiedliwości Geissel, kupcy Schobert, T. Liebelt, Haussner, radca kancelaryjny Grumann, kapitalista Zimmer; zmarli zaś: kupcy Patiatycki i Adam. Pomiędzy wybranymi musi być 4 właścicielami domów.

Bydgoszcz. W piątek odbyły się tu wybory do Rady miejskiej; wybrani zostali: fabrykant Ludwik Buchholz, agent jeneralny Karol Schönberg i kupiec Ludwik Winkler. Dnia 12, 14 i 16 odbędą się wybory uzupełniające. — Słynny dr. Falb będzie tu miał w środę dnia 13 b. m. o godzinie 8 wykład w auli gimnazjum realnego, na temat o trzęsieniu ziemi.

Dnia 10 b. m. w nocy zakończyła czynny swój żywot doczesny po długich cierpieniach w Trzbnicy s. p. Matka Przełożona Marya Bernarda Morawska, założycielka klasztorów PP. Urszulanek w Poznaniu, Krakowie i w Czerniewcach.

Portret s. p. Chałubińskiego pomieściły obie ilustracje warszawskie; „Kłosa“ i „Tygodnik ilustrowany.“ Ostatni z rysunku p. St. Witkiewicza przedstawia „krola“ Tatr w stroju góralskim.

Z Zakopanego, telegrafują pod dnim 9 b. m.: „Dzisiaj wśród deszczu i śniegu przy ogromnym napływie ludu góralskiego, udzielił rozmaitych deputacy, odbył się pogrzeb Tytusa Chałubińskiego. O godzinie 9 zrana odbyło się nabożeństwo żałobne, o godz. 12 podniesiono trumnę na barki, celem złożenia jej na wieczny spoczynek cmentarny. Nieśli trumnę lekarze i górale. W gronie pierwszych byli pp. Benni, Sommer, Szajn, Kruszyński i Chramiec. Rozzewnającą mowę wygłosił ks. kanonik Stolarczyk. Reprezentowane były władze państwowe i autonomiczne, delegatów nadesłały: Towarzystwo tatrzańskie, lekarze z Krakowa i z Warszawy, uniwersytet krakowski itd. Trumna pokryta była wieńcami; w liczbie ich widziano: od towarzystw lekarskich z Krakowa i Warszawy, od kasy Miannowskiego, od redakcyi „Wszczęchwata“, „Gazety lekarskiej“, „Pamiętnika fizyograficznego“ i „Kurjera Warszaw.“, od gminy Zakopan-skiej, od kolegów z Dorpatu, od słuchaczy wydziału lekarskiego na uniwersytecie warszawskim, od stacy klimatycznej, doktora Chramca i wiele innych. Uroczystość miała charakter wielce podniosły. Żal górali objawiał się w sposób wzruszający; wielu rzewnie płakało. Powstał projekt wzniesienia pomnika dla Chałubińskiego w Zakopanem. Maskę pomśniertną zdjął Gallet.

Warszawa. (Z powrotem.) W piątek, jak pisze „Kur. War.“ — kolejną nadwiślańską w kierunku Mławy wyjechało aż ośm rodzin kolonistów niemieckich, posiadających do niedawna własne osady we wsi Błażenniki pod Włodzimierzem Wołyńskim. — Kolonicy oddzielali grunta miejscowym właścicielom i powracają „nach Vaterland.“ — „Kur. War.“ rozpoczął druk nowej powieści panny Maryi Rodziewiczówny p. t. „Ones.“ (Nadmieniamy przy tej sposobności, że lwowski „Dzien. Polski“ drukuje powieść słynnej autorki p. t. „Szary Proch.“)

Recepta Kardynała Haynald. „Dziennik Klauzurburski“ opisując pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa Kardynała Haynald, opowiada przy tej sposobności bardzo zajmujący epizod z czasów, kiedy Kardynał był jeszcze Biskupem siedmiogrodzkim. Biskup powracając z dłuższej wizyty kanonicznej, zatrzymał się w końcu w Torda w towarzystwie sekretarza swego, a późniejszego następcy, Loenharta. Wieczorem przed odjazdem zażądał Loenhart rachunku, lecz ku wielkiemu swemu przerażeniu spostrzegł, że kasa podróżna nie wystarcza wcale na jego wyrównanie, a Biskup przecież nie może odjechać, nie zapłaciwszy rachunku. Przedłożył więc sprawę ks. Haynaldowi, który nie stracił przytomności ani na chwilę i czempredęj posłał kelnera do apteki Gabriela Wolfa, swego znajomego, z poleceniem, aby mu sporządzono następującą receptę, którą do dziś dnia w aptece na pamiątkę przechowują:

„Rp. Notam austriacam Numero Ducenta. (Wewnątrz banknot austriacki Nr. 200).

D. S. Do jednorazowego użytku. Data — itd. Dr. Haynald.“ Ze snu wyrwany pomocnik aptekarski, krewny pryncypala, szczęśliwy, że mógł usłużyć Biskupowi, chciał sporządzić przepisane lekarstwo; jednak chociaż przejrzał wszystkie księgi pomocnicze, środka takiego nie mógł znaleźć w aptece. Bez tchu tedy spieszył do szefa, a ten, odczytawszy receptę, odzywa się: „Nie codzienna to recepta, muszę ją sam zrobić; ty się połóż spać.“ — „Do jednorazowego użytku“ — zażądane dwie stówki wkłada do pudełka od proszków i wraz z opłatkami odyła Biskupowi dodając, że jeżeli mu proszków nie wystarczy, to mu w nocy nadeśle drugą dozę. Jednak drugiej już nie było potrzeba, a pierwszą po jednorazowym użytku zwrócono z podziękowaniem.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 12. o listopada 5 Braci Polaków mm.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z Warszawy otrzymujemy od właściciela drukarni p. Józefa Sikorskiego następujące pismo:

„Objasniam kogo to obchodzić może, że z zapowiedzianym w Warszawie wydawnictwem Encyklopedyi Powszechnej, drukarnia moja (Warecka ulica nr. 14) nie ma wspólnego.

J. Sikorski.“

Nowin Lekarskich wyszedł nr. 11 na miesiąc listopad i zawiera: Prace oryginalne: Adamkiewicz: O zachowaniu się ciałek nerwowych w chorobach nerw. — Czynniki: O znaczeniu leczenia niedomogi jelitowej (atonia intestinum) i o metodzie brzusznej miesięcni (dokończenie). — Spostrzeżenia z praktyki: Sysak G.: Przypadek zatrucia morfiną 6-miesięcznego dziecka. — Wróblewski: Przestrczenie brucha kulą — wyzdrowienie. — Oceny i sprawozdania. — Ruch w Towarzystwach — Feljton: Ożegowski: Przyczynek do historii środków przeczyszczających. — Zapiski lecznicze. — Rozmaitości.

Kroniki Rodzinnej wyszedł z druku nr. 21 i zawiera: Pielgrzymka do Ziemi Świętej przez ks. Wł. Zaleskiego. — Jak być szczęśliwym w małżeństwie? przez Z. M. (ciąg dalszy). — Ze wspomnień o Zygmuncie Krasin-skim. — Listy Stanisława Augusta do Jana Watsona (ciąg dalszy). — Z dziejów kobiecych przez T. Prażmowską. — W krainie edredonów, wspomnienia z podróży A. Padlewskiego. — Wieści polityczne. — Silva reum. — Nekrologia.

Delegaci Towarzystwa Tatrzańkiego.

W W. Ks. Poznańskim:

- 1) Ks. Antoniewicz Bolesław w Bninie na powiat Sremski.
2) Brzeski Julian w Krotoszynie na powiat Szubiński i Bydgoski.
3) Chelkowski Franciszek w Starogrodzie na powiat Krotoszyński i Koźmiński.
4) Dr. Chelnicz Julian w Żydowie na powiat Gnieźnieński i Witkowski.
5) Ks. Gajowiecki Leon w Chodzieżu na powiat Chodzieski i Wyrzyński.
6) Grabka Kornelia w Poznaniu (Pie-kary nr. 19) na powiat Poznański.
7) Grabski Józef w Skotnikach królewskich (p. Pappos) na powiat Inowrocławski, Mogilnicki i Strzeleński.
8) Ks. Jan Janas w Stawie (p. Strzałkowie) na powiat Wrzeskiński.
9) Karłowski Leon w Grabkowie (p. Dłoń) na powiat Gostyński i Rawicki.
10) Niemojowski Wincenty w Jedlecu (p. Ple-szew) na powiat Pleszewski i Jaro-ciński.
11) Dr. Opiełski Ignacy w Srodzie na powiat Sreński.
12) Pólczyński Janta Władysław w Red-goszczy (p. Lekno) na powiat Wągro-wicki.
13) Ponikiewski Stanisław w Brylewie (p. Kosowo) na powiat Wschowski i Leszczyński.
14) Rożański Stanisław w Padniewie na powiat Mogilnicki.
15) Skarżyński Henryk w Miedzianowie (p. Skalmierzycze) na powiat Odolanowski i Ostrowski.
16) Ks. Weiss Karol w Miskorzynie (p. Do-manin) na powiat Ostrowski i Ke-piński.
17) Węsierski Robert w Kościanie na po-wiat Kościński i Smigielski.
18) Ks. Wilczewski Tertulian w Szamo-tulach na powiat Szamotulski.
19) Dr. Wróblewski Kaźmierz w Buku na powiat Grodzki i Nowotomski.
20) Zabłocki Henryk w Dąbrowie (p. Lu-domy) na powiat Obornicki.

W Prusach Zachodnich:

- 21) Erazm Parczewski w Belnie (p. La-skownica).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Ant-ni Radziwiłł z Berlina, hr. Węsierski Kwilecki z Wróblewa, hr. Żółtowski z Myszkowa, Hulewicz z synem z Młodziejewic, Moszczeński ze Skorzcencin, Sikorski z żoną z Retkowa, Biesiekierski z Królestwa Polskiego, pani Grodzicka z córką z Królestwa Polskiego, dr. Jeżewski z Peplina, Zeysing z Murowanej Go-słiny, Duschner z Drezna, Schulze z Fry-burgu, Pakermann z Wągrowca, Cylsdorf z Ochłody, Górski z żoną z Warszawy, pani Skrzyńska z Warszawy. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Głabisz z Murzynowa, Zakrzewski z Kleszczewa, Kalkstein z bratem z Mielieszyna, Piątkowski z żoną ze Sko-ków, Skrzydlewski z Wojcina, Gustowski z bratem z Królestwa Polskiego, Karce-wski z Czarnotek, Jaroehowski z córką z Warszawy, Walewski z Obrowa, Kra-szewski z Wymysłowa, Konopiński z Za-wad, Rakowski z Grodziszczka, Grossmann z Kąkolewa, dr. Głabisz z Gniewkowa, Szlagowski z Runowa, Waldkorn z Ja-racina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Kolońsko-Mińdeńska 3 1/2-procentowa pożyczka premiowa. Najbysze ciągnięcie o bę-dzie się 1 grudnia. Przeważa stratom kursa,

wynoszącym przy losowaniu około 135 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 2,50 marek za sztukę.

Poznań, 11 listopada 1889.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/9 Tralles. Wypowiedziano —, — litrów. Cena wy-gowodniana —, — młk. w mielsen bez beczki 50-ta 60.80 70-ta 80.70 m., listopad 70-ta —, — m., grudzień 70-ta —, — m.

Table with columns: Ceny targ. w Poznaniu d. 11 listopada 1889., TOWAR, piątki, średni, poledni. Rows include: Pšenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch wrzący, Kartofle, Rzepik, Łubin żółty, Wyka.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 11 listopada 1889.

Table with columns: Przedmiot, TOWAR, w, przeliczenia. Rows include: Pšenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Inne artykuły.

Table with columns: Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Kartofle, Wołowina, Wiewprzowina, Cielęcina, Skopowina, Słonina, Masło, Jaja.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Pochmurno, częstokroć pomroczo z deszczem, jedyny wiatr, w południe łagodne powietrze. Silne lub burzliwe wiatry na wybrzeżach. Nocą miejscami mróz.

Telegram giełdowy

Berlin, 11 listopada 1889. (Kursa końcowe.)

Table with columns: Kurs z dnia, 9, 11. Rows include: Pšenica osłab., Żyto osłab., Olej rzep. wyż., Okowita stało.

Wyp. o-kwity kw. eksportowa, Wyp. o-kwity kw. spożywcza.

Kurs z dnia

Table with columns: Konsol, Poznańskie, Peznaniaskie, Anstryackie banknoty, Anstryacka renta srebrna, Rosyjskie banknoty, Rosyjskie listy zastawne, Polskie 5 1/2% listy zastawne, Polskie likwidacyjne listy zast., Węgierska 4 1/2% renta złota, Węgierska 5% renta papier., Anstryackie kredytowe akcje, Anstryackie francuskie koleje, Lombardy, Usposobienie: spok.

Szececin, 11 listopada 1889. (Kursa końc.)

Table with columns: Kurs z dnia, 9, 11. Rows include: Pšenica wyż., Żyto wyż., Olej rzep. stało, Okowita bez mt, W miejsc. spożywcza, W miejsc. eksportowa, W miejsc. eksportowa, W miejsc. eksp. na kwiecień-maj.

Muzeum Towarzystwa Przyjaółców Nauk, Mińska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Z dniem 1 Października r. b. przeniesionym został nasz  
**zakład fotograficzny**  
 z ulicy Bismarka na ulicę (512)

**Berlińska nr. 4.**  
**Rivoli i Sp.**

Szanownej Publiczności donoszę, iż mój  
**wielki skład sukna**  
 i magazyn garderoby męskiej

przynoszę od 1 października naprzeciw dawniejszego przy **Jezuickiej ulicy nr. 1** i polecam materje angielskie, francuskie i krajowe w najrozmaitszych gatunkach. Wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję starannie i elegancko podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia. — Wiec. Duchowieństwu polecam rewerendy praktycznego i eleg. kroju, z gwarancją dobrego leżenia. Ceny bardzo przystępne

**B. Kalinowski,**  
 Poznań, Jezuicka ul. 1 dawniej 12.

**D. Dybizbański (Huebner),**  
 Ś-ty Marcin 58 (narożnik ul. Rycerskiej)

poleca swój skład złotniczo-zegarmistrzowski, bogato zaopatrzony w zegarki, zegary i biżuterję wszelkiego rodzaju.

Zegarki **jedynie prawdziwe genewskie** srebrne kluczykowe w cenie od 12—25 marek  
 Zegarki srebrne Remontoir " " 20—40 " " " Ankrowe " " 30—75 " " " złote damskie " " 27—800 " " " męzkie " " 40—500 " " " Budziki fryburskie " " 6—24 " " " Wielki wybór regulatorów " " 15—200 "

Również polecam w **dziale złotniczym** garnitury złote, brzo- sz-i, bransoletki, medaliony, kolje, kołczyki, korale, pierścionki do zaręczy i inne fasonowe, **obrączki ślubne** już gotowe, lub nowe wykonu- takow: na zamówienia, tudzież polecam rozmaite wyroby ze srebra i alu- miny, stosowne na podarki ślubne i jubileuszowe. (618)

Przewielebn-mu Duchowieństwu i Szanownym dozorum kościel- nym zaszczyt zakomunikować i zwrócić uwagę na **naczynia ko- ścielne bardzo gustownie wykonane po możliwie niskich cenach.**

**Reperacye** wszelkiego rodzaju, w zakres ten wchodzące, wy- konuję spiesznie i akuracie.

**D. Dybizbański (Huebner),** złotnik i zegarmistrz.  
 Św. Marcin nr. 58, (narożnik ul. Rycerskiej).

Z powodu przeniesienia handlu mego do własnego domu, gdzie koszta tegoż mało co mnie wynoszą, jestem w mo- żności w wykonywać (531)

**ubrania męzkie**

tak z krajowych jak i zagranicznych materji, elegancko i podług najnowszych żurnali po nader niskich cenach.

Wielebnu Duchowieństwu i nowo wstępującym kan- dydatom do stanu duchownego zwracam uwagę na **rewe- rendy** pod gwarancją dobrego leżenia.

Z poważaniem  
**A. Kromolicki,**  
 Wielkie Garbary 54.

**Wielką wyprzedaż**  
 ubiorków dla dzieci

z powodu związnięcia tegoż oddziału, rozpoczy- namy pod bardzo korzystnymi dla kupują- cych warunkami. (655)

**Z. A. Tułodzieckie,**  
 POZNAŃ.

**Jasiński i Ołyński**

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

**Hartung & Synowie** w Frankfurcie n. Odra

(założonej w r. 1777)

polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczelny

**Swiece ołtarzowe**

Marka ochronna „Gwiazda.“

opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

**Olój do palenia**

w wyborowym gatunku.

**Kadzidło i bursztyn.**

**Kupno korzystnego**

**interesu,**

odpowiedniego zajęciu kobiety,

wskazuje **Ekspedycya Kuryera**

Pozn. sub T. K. 656.

**Organista**

kawaler, mający dłuższą praktykę

w śpiewie i muzyce kościelnej po- szukuje posady na wsi lub klasztorze.

**Franciszek Łanoszka,**

Straconka p. Biela-Bielsk Galicya.

**Organista**

młody, żonaty, wolny od wojskowej

**Heyducki & Eichstaedt**

(526) polecają  
**komże, alby, birety,**  
**kolnierzyki i obojczyki,**  
 po cenie umiarkowanej.

**Różaniec na miesiąc Październik.**

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Pauny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdej cichej mszy św., również przepisane przez Ojca św., wrzecz modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystej mszy św. czyli po Sumie.

Cena za 50 egzempl. 1,50, a przesyłką 1,75, 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50. Odwrotnie wysła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**Włoskie**

**3% obligacye kolejowe Ser. E.**

gwarantowane przez państwo włoskie, wyłożona jest u nas do subskrypcji po 57<sup>3</sup>/<sub>4</sub>%. Cena ta z uwzględnieniem amortyzacji w ciągu lat 90 dokonac się mającej, zapewnia kapitałowi w tym papierze ulokowanem oprocentowanie wyższe jak przy 5% rencie włoskiej obok wyższej pewności. Subskrypcy zamyka się w czwartek dnia 14 listopada 1889.

(633) **Bank Włościański w Poznaniu.**

**W. A. Kasprowicz**

Plac Wilhelmowski 6. POZNAŃ. Fryderykowska ul. 4.

**Skład towarów gumowych. Fabryka bandaży**

poleca po najtańszych cenach w wielkim wyborze: instrumenta chirurgiczne, gumowe poduszki i podkłady dla chorych, opatrunki, gumowe sakwyca stołowe, chodniki, pilki, lalki, gumowe zabawki, gumowe parasole, grzebnie, szelki rozplazce, perfumy, termometry, gumowa bielizna, gumowe płaszcze. (649)

**Ruskie kalosze.**  
 Weże, płyty i opakunki dla fabryk itd.  
 Paszy skórzane, gumowe i parciannę.

**Przeniesiony magazyn mód**

z ulicy Wodnej na **św. Marcin nr. 11,**  
**I piętro,** poleca

**kapelusze, pióra**

i t. d. po cenach przystępnych. (515)

**Rozalia Gutzmann.**

**J. Urbankiewicz,**

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1,

poleca najnowsze materje zagranicze i kra- jowe na **jesienne i zimowe ubiory** i **paletoty.** Również dla Przewielebnego Duchowieństwu **rewerendy i płaszcze.**  
 Ceny umiarkowane. (566)

**W. Koźlicki,**

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego

poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materje zagranicznych i krajowych fabryk (352)

**na porę jesienną i zimową.**

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

**Ceny jak najprzystępniejsze.**

**FABRYKA**

**papierosów i tureckich tytoni**

**„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ośrodkach handlowych są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Z pomiędzy licznych środków, które przeciw tyle do- kuczającym nagliotkom zalecają, a których i ja używałem, żadne nie odno- siło tak pewnego skutku jak tak zwany „**Smierec nagliotkom**“

(Mühneraugen-Tod) pana **Aug. Siegel** w Getzin.

Przy jako tako umiejtnem użyciu tego środka, znikają wszelkie nawet najstarsze i najwięcej dokuczające nagliotki jako i stwardnienia skóry pod podszewami, jakby je kto zdłudzał.

Nie mogę pojąć jak choćby tylko trochę ogledny człowiek teraz, kiedy ten środek istnieje, może się poddać operacji nagliotków, narażają- cę go na niebezpieczeństwo gangreny.

Lipsk (w marcu 1889) Peterstr. 44. **Dr. P. M. Blüher.**

Nabyć można w każdj prawj drogerji i handlu fryzjerskim lub wprost za i markę franco w znakach pocztowych. (285)



Ruskie

**kalosze**

poleca w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci, (650)

**W. A. KASPROWICZ,**

Poznań,

Wilhelmowski plac 6.

Fryderykowska ulica 4.

Dépôt Russian America India Rubber Co. à St. Petersburg.

Plac Wilhelmowski nr. 6

Fryderykowska ulica nr. 4.

**No. 4711**

**Glycerin-Crystal-**

**Seifen**

mit natürlichen Blumengerüchen

Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda u. Eau de Cologne.

Eine nach jeder Richtung hin vollkommene Seife mag dem Publikum schwerlich geboten werden wie diese Seifen.

Der feine Wohlgeruch, die milde, nur aus reinen Stoffen gefertigte durchsichtige Seifenpaste, der weiche Glycerin-Gehalt und die angenehme leichte Löslichkeit sind Vorzüge, die in dieser Seife vereinigt, dieselbe unübertrefflich machen.

Das Publikum möge nicht ver- gessen, ein solches unübertreffliches Produkt nur im Handel vorzukommen, sogenanntem Glycerin-Seife zu wechseln, in denen selten Glycerin enthalten ist.

Für Kinder und Personen mit empfindlicher Haut empfehle ich die Seife besonders.

Man achte genau auf die No. 4711 (geschützte Fabrik- mark).

In allen besseren Parfümerie- und Friseur-Geschäften ist die Seife zu haben.

**Ferd. Müllers**

Glockengasse No. 4711.

in Köln a. Rh.

**Prawdziwe**

**ruskie mufy bobrowe**

baweliane pantalony, męzkie i damskie pończoszową robotą, koszułe wełniane sukna damskie, lokice po 60 fen., flanelę, materje na suknie i inne towary wełniane poleca po bajecznie tanich cenach (676)

**M. Joachimczyk,**

ulica Fryderykowska nr. 3, I piętro.

**Lampy**

stołowe, wiszące i ampie nocne

z majoliki i metalowej szklanej fabryki **Stob-**

**wassera** poleca w wielkim wyborze

**B. Szulczewski,**

plac Wilhelmowski 10, naprze-

ciw teatru miejskiego.

**Garnitur nowy**

kanapa i 2 fotele) orzechowy,

rzeźbiony w stylu renaissance

na tano do sprzedania (679)

**J. N. Dankowski,**

tapicer i dekorator,

Podgórna ul. nr. 5.

**English Lessons**

**Miss Acheson, ulica św.**

**Marcina nr. 73. I.**

Najdroższa matka nasza s. p.  
**Józefa z Szmytkowskich**  
**Surzyńska**

zasnęła w Bogu d. 10 b. m., zaopatrzona kilkakrot- nie Sakramentami śś., mając lat 62. Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Seminaryjskiej nr. 2. (684)

**Ks. Surzyński z rodzeństwem.**

Poznań, dnia 11 listopada 1889.



Dnia 9 b. m. umarł o godzinie 5 z rana, opa- trzony śś. Sakramentami, najukochańszy mąż, ojciec i dziaduś, s. p. (681)

**Józef Gierłowski**

w 72 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 12 b. m. o godzinie 3 po południu, o czym krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni **żona, dzieci i wnuczka.**

Gniezno, dnia 11 listopada 1889.



**Spóźnione.**

Dnia 3-go b. m. o godzinie 6-tj rano zabrał nam Pan Bóg naszą jedyną, ukochaną córeczkę

**JULCIĘ**

w 6-tj wiosnie życia, o czym krewnym i znajomym donoszą w nieutulonym żalu pogrążeni rodzice

**Roman i Aniela Ziolocecy.**

Jańsbork, d. 10. 11. 1889.

**Zwyczajne zebrania**  
 członków Koła Towarzyskiego  
 z paniami

odbywać się będą w **środy** o godzinie pół do dziewiątej wieczorem w lokalu Koła. Liczny udział uprasza

**Zarząd**

**Leczenie raptury.**

Nieszkodliwymi środkami zostaliśmy listownie zupełnie wyleczeni bez przerwy w zajęciach zawod z **raptury różnego rodzaju**, tak że teraz zupełnie bez bandaży możemy pracować. Jan Breit, Ehrenfeld p. Kolo- nią; P. Gebhard, kowal z Friedensried-Neukirchen w B., w 54 roku; Józ. Kast handlarz, Simmenberg p. Lindau; A. Schwarz powoznik, Lan- genfungen p. Rosenheim (za dziecko). Broszura: „Die Unterleibsbrü- che und ihre Heilung“ gratis. Zamówienia na bandaże przyjmuje się w **Poznaniu** w oberży zum Deutschen Haus ul. św. Marcina dnia 14 grudnia od godz. 8 rano do godz. 1 po poł. Adresować należy: „An die Heilanstalt für Bruchleiden in Stuttgart Alleenstr. 11.“

**Węgle**

z najlepszych kópali górnoszląskich po najtańszych cenach dostawiamy na każdą stacją kolejową. Przy dostawie na całą kampanią jesteśmy w stanie służyć cenami zrednkowa- nemi i dogodnemi warunkami zapłaty. (478)

**Rusztza polygonowe**

dozwalają używania **pyłu z węgla** z wielką korzyścią. **Ru- szta polygonowe oszczędzają 10 % opału.** O wczes- ne zamówienia upraszamy.

**Orłowski i Sp., Poznań.**

73	Jedyny polski skład bławatny	73
<p><b>Płaszcze wataowane,</b>          Czarne i kolorowe materje na suknie,          Flanelę i barchany gładkie i deseniowe,  <b>Materje na płaszcze wataowane</b>          i posyła do futer w wyrobach praktycznych,          Aksamity, plusze i jedwabie,          Płótna — Stołowizna — Firanki,          Koblere — Chodniki — Materje na meble,          Derki podróżne i derki na konie,  <b>Bieliznę męzka,</b>          poleca w wielkim wyborze po jak najniższych cenach</p>		
<p><b>J. &amp; T. KAMIENSKI,</b>          Poznań, Stary Rynek 73, dem Banku Przemysłowców.          Filia: Żnin, ulica Poznańska.          Próby na prownę wysyłamy franko. (368)</p>		
73	уолофшгоарод	73